Nr. 155 Środa, 10 lipca 1929 Rok 119

GAZETA LWOWSKA

PRENUMERATA: Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do domu 4·80 — z dostawą 5·30 — Zamiejscowa miesięcznie z przesyłką pocztową 5·30 — Zagranicą 7·00 zł. P. K. O. 141.690.

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ej PO-POŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

CENA NUMERU 20 gr.

Biura Redakcji i Administracji: pl. Smolki 3. I. p. Telefon Redakcji 21-18, Administracji 21-17. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 do 12

Listy należy frankować.— Reklamacje otwarte wolne od opłaty

Aktualne zagadnienie.

Międzynarodowa konferencja Stowarzyszeń rolniczych powzięła była swego czasu następującą uchwałę: »Międzynarodowa konferencja stowarzyszeń rolniczych jeszcze raz z naciskiem stwierdza, iż dobrobyt narodów zależy przedewszystkiem od pomyślnego stanu rolnictwa...« Ta maksyma okazuje się prawdziwą na każdym kroku, nietylko w teorji ale i w praktyce. Znajduje zastosowanie tak do krajów importujących produkty rolnicze jak i krajów produkty te eksportujących. Pierwszą kategorję państw nauczyła wojna cenić wielkie znaczenie samowystarczalności rolniczej, będącej nieomal jednym z zasadniczych warunków zwycięskiego przetrwania wojny i dlatego państwa te wszelkiemi siłami popierają produkcję swych gospodarstw rolnych. Dla krajów eksportujących płody rolnicze popieranie produkcji rolnej jest natomiast ważnem z tego powodu, że stwarza podstawę równowagi bilansu handlowego a w dalszej kosekwencji podstawę siły ekonomicznej państwa.

Popieranie rolnictwa odbywa się najrozmaitszemi środkami. Wspomniana przez nas wyżej konferencja wymieniła w tym względzie kilka postulatów zasadniczych jak poziom cen wytworów rolnych, bezpieczeństwo pracy na roli, poszanowanie własności prywatnej, przystosowanie obciążeń podatkowych i świadczeń odpowiednio do istoty możności świadczeniowej rolnictwa. Pozatem znane są i środki inne: akcja kredytowa, oświatowo-rolnicza, nawozowa, meljoracyjna i t. d.

W tym splocie zagadnień na plan pierwszy jako podstawa i warunek wszelkich innych poczynań wybija się kwestja cen produktów rolnych, której pragniemy dziś poświęcić kilka uwag. Poza naturalnem ekonomicznem prawem podaży i popytu sprawa ta zależy od różnych pociągnięć Rządu, który przy pomocy swego wielkiego i skomplikowanego aparatu kredytowego, podatkowego i celnego może w poważnym stopniu wpływać na poziom cen.

Zagadnienie to usiłuje się nieraz przedstawić jako sprzeczność interesów między producentem a konsumentem, dowodząc pozornie prosto i zrozumiale, że w interesie konsumenta, który reprezentuje jakoby większość ludności, leży możliwie najniższy poziom cen zbóż względnie innych produktów rolniczych. W pierwszych latach powojennych ochrona konsumcji kosztem produkcji była tak u nas jak zresztą i gdzie indziej traktowana wprost jako aksjomat. Zasada ta posiadała taką moc suggerującą, że nawet ówcześni kierownicy organizacyj rolniczych wygłaszali wbrew własnemu interesowi tego rodzaju poglądy, nie wahając się poświęcać interesów rolnictwa dla dobra ogólno-państwowego.

W chwili obecnej poczynają sobie silniej w nauce, powolniej i narazie nieśmiało w praktyce, zdobywać miejsce poglądy, że między producentem a konsumentem nie ma na terenie cen zbóż żadnych sprzeczności i że wysokie ceny zbóż leżą w interesie obu stron. Rozumowania odnośnych ekonomistów (w Polsce należy do nich w pierwszym rzędzie prof. Z. Ludkiewicz) streszczają się w ten sposób: im więcej rolnik bierze za swe produkty, tem więcej może on płacić za produkty przemysłowe, tem większą jest jego zdolność konsumcyjna. Jednocześnie przy powiększaniu intensywności produkcji rolnej — co jest możliwe właśnie przy wysokich cenach produktów rolnych — rolnictwo ma więcej produktów do sprzedania. Innemi słowy, o ile nawet uwzględnimy w rachunku (mówi prof. Ludkiewicz) nierównomierność siły nabywczej pieniądza i stwierdzimy, że przy ochronie celnej rolnictwa siła nabywcza pieniądza będzie mniejsza, to mimoto w rezultacie sumy uzyskane od rolnictwa przez różne gałęzie życia gospodarczego przy tej ochronie celnej będą o tyle większe. iż pokryją z lichwą zmniejszenie siły nabywczej pieniądza.

Faktem tedy jest, że w Europie poczyna się uznawać zasadę, iż rozwój przemysłu a równi-ż zabezpieczenie kraju przed głodem w czasie wojny wymaga popierania rolnictwa przez tworzenie możliwie wysokich cen na zboże. W tych warunkach bowiem robotnicy (konsumenci) zarabiają więcej niż przy niskich cenach produktów rolniczych i dlatego na kieszeni robotnika czy pracownika nie powinny się w sposób dokuczliwy odbić owe wyższe ceny zboża.

Z drugiej strony zdać sobie musimy sprawę z tego, że wszelkie kroki czynione w tym kierunku nie mogą być zbyt gwałtownemi, zbyt radykalnemi a muszą być uzgodnione z kompleksem innych zagadnień natury ekonomiczno-społecznej. Pociągnięcia zbyt pochopne mogą wywołać niepożądane wstrząsy. Baczny obserwator rozwoju tego problematu w Polsce dostrzeże ostatnio tendencje idące w kierunku ochrony cen zboża. Że tendencje te rysują się dość słabo i wolno, to musimy uznać za dowód nieodzownej w tym wypadku ostrożności, roztropnego przystępowania do akcji zwalczania spadku cen produktów rolnych.

Wykrycie spisku antyrządowego w Rumunji.

Aresztowano wielu wybitnych wojskowych. — Bratianu na czele sprzysiężenia. — Przewrót na rzecz ks. Karola?

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 9 lipca. Drogą na Berlin nadeszły depesze z Bukaresztu, Białogrodu i Budapesztu, donoszące o wykryciu w Rumunji szeroko rozgałęzionego spisku oficerów przeciw rządowi premjera Maniu. Spiskowcy zamierzali ubiegłej nocy aresztować cały rząd i ogłosić dyktaturę wojskową, przyczem mieli opanować naprzód gmach głównej poczty i arsenał. Po zwycięstwie spiskowców, szefem rządu miał zostać gen. Bugelescu, b. min. wojny i marszałek dworu. W spisek oficerów wtajemniczony był również b. premjer Bratianu i b. minister wojny gen. Mardarescu, który patronowali całej akcji w nadziei, że uda się im drogą wojskowej rewolty obalić rząd premjera Maniu.

Rząd jednak otrzymał dokładne informacje o spisku i uprzedził zamach. Na kilka godzin przed wyznaczonym terminem zamachu, aresztowany został w nocy główny organizator spisku, gen. Angelescu, którego internowano w jego prywatnem mieszkaniu. Aresztowano również około 200 oficerów czynnej służby, wśród nich wiele poważnych osobistości. Niektórzy z uwięzionych zostali jednak zwolnieni. Również w garnizonach prowincjonalnych dokonano z polecenia rządu licznych aresztowań. W garnizonie bukareszteńskim zarządzono od wczoraj stałe ostre pogotowie. Rząd jest w tej chwili panem sytuacji. W całym kraju panuje spokój. Zwołana wczoraj wieczorem rada ministrów zadecydowała o dalszych zarządzeniach i uchwaliła tekst komunikatu dla prasy. Pisma w bardzo szczupłym zakresie omawiają wypadki, przyczem stwierdzają, że przewrót miał być dokonany również na rzecz b. następcy tronu, ks. Karola.

Berlin, 8 lipca. (PAT.) Dzisiejsza prasa w alarmujących depeszach z Białogrodu i Budapesztu donosi o wykryciu przez władze bukareszteńskie szeroko rozgałęzionego spisku wojskowego przeciwko rządowi Maniu. Spiskowcy zamierzali aresztować członków rządu i ogłosić dyktaturę wojskową. Dokonano licznych aresztowań wśród oficerów w Bukareszcie i na prowincji. Rząd wydał daleko idące zarządzenia ochronne. Garnizon bukareszteński znajduje się w pogotowiu alarmowem. Śledztwo miało ustalić, że spiskowcy zaopatrzyli się w broń z arsenału wojskowego. Pomiędzy aresztowanymi znajdować się ma gen. Brosteanu i pułk. Sturza i Stojka.

Obrady gabinetu niemieckiego w sprawie rokowań handlowych z Polską.

Berlin, 8 lipca. (PAT). Gabinet Rzeszy na posiedzeniu dzisiejszem zajmował się pracami przygotowawczemi, pozostającemi w związku z utworzeniem przewidzianych w planie Younga komitetów organizacyjnych. Pozatem rozważane były kwestje, na podstawie których b. minister Hermes ma wznowić nieobowiązujące rokowania w sprawie traktatu handlowego polsko-niemieckiego w Warszawie.

Nowy lot transatlantycki z Ameryki do Europy.

Londyn, 8 lipca. (PAT). Agencja Reutera donosi z Old Orchard, że lotnicy amerykańscy Wiliams i Yancey wystartowali dziś stamtąd o godz. 8.49 rano według czasu amerykańskiego z zamiarem przelecenia ponad Atlantykiem do Rzymu.

P. PREZYDENT ZWIEDZI MAŁOPOLSKĘ.

Warszawa, 9 lipca. (AW). P. Prezydent Rzplitej wyjeżdża przed 15 b. m. na dłuższy pobyt do Krakowa, przyczem zwiedzi Małopolskę Zach.

WYJAZD PREMJERA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 9 lipca. W Polsce rozpoczęły się z dniem wczorajszym wielkie wakacje polityczne. Premjer Świtalski wyjechał wczoraj samochodem do Biarritz. Prócz małżonki Premjera oraz sekretarza Przesmyckiego, zajął miejsce w samochodzie prezes klubu BBWR. pos. Sławek, który również tegoroczny urlop spędzi w Biarritz. Przybyć tam również mają: ambasador Chłapowski, poseł Knoll, a prawdopodobnie i Minister Zaleski.

Około 15 b. m. rozpoczynają urlopy Ministrowie: Staniewicz, Kuehn, Czerwiński, Niezabytowski i Prystor.

*

Warszawa, 8 lipca. (PAT). W dniu 8 b. m. o godz. 10.30 Premjer dr. Świtalski opuścił Warszawę, udając się na kilkutygodniowy urlop wypoczynkowy zagranicę. Premjera zastępować będzie w czynnościach urzędowych do dnia 19 b. m. Minister Sprawiedliwości Car, z dniem zaś 20 b. m. aż do końca urlopu Minister Spraw Wewn. Składkowski.

NOWI WIZYTATORZY SZKOLNI.

Warszawa, 9 lipca. (PAT.) Minister W. R. i O. P. zamianował wizytatorami szkół w Kuratorjum Okręgu Szkolnego Lwowskiego: p. Huberta Stanisława, Jusa Ludwika, Koestlicha Romana, Kozłowskiego Teofila; a ponadto powierzył obowiązki wizytatora szkół: p. Łukianowiczowi Denysowi.

OBRADY STRONNICTWA CHŁOPSKIEGO.

Warszawa, 9 lipca. (AW.) Wczoraj zakończyły się to obrady Stronnictwa Chłopskiego. Uchwalono szereg opozycyjnych i skrajnie radykalnych rezolucji politycznych i gospodarczych.

»UNTIN-BOWLER« ZAGINĄŁ.

Berlin, 9 lipca. (A. W.) Kontakt z samolotem - olbrzymem »Untin-Bowler« został wczoraj popołudniu przerwany. Prawdopodobnie samolot zabłąkał się w gęstej mgle, panującej nad Zatoką Ungava. Wiadomości iskrowe, jakoby »Untin - Bowler« wylądował koło przylądka Chidley, nie potwierdzają się.

TROCKI WRACA DO MOSKWY?

Wiedeń, 8 lipca, (PAT). Dzisiejsza »Mittagszeitung« zamieszcza niesprawdzoną pogłoskę zaczerpniętą z »Morningpost«, jakoby Trocki otrzymać miał pozwolenie na powrót do Moskwy celem objęcia kierowniczego stanowiska w armji czerwonej.

DELEGACJA GDAŃSKA W MOSKWIE.

Moskwa, 8 lipca. (PAT.) Delegacja Senatu Wolnego Miasta Gdańska została przyjęta przez Kalinina, przewodniczącego Rady komisarzy ludowych i Szmyta, jego zastępcę a następnie Karachana. Wieczorem komisarz Karachan wydał przyjęcie na cześć delegacji gdańskiej.

Rozkosze i przykrości władzy.

(*Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej"*)

Londyn w lipcu 1929 r.

Ustępujący rząd angielski tradycyjnym zwyczajem z szeregów swoich kilku ministrów i posłów przerzucił z Izby Gmin do Izby Lordów. Taki los spotkał b. ministra Spraw Wewnętrznych p. Joynson-Hicks, który pod przezwiskiem Jix, cieszył się dość znaczną popularnością zarówno dodatnią jak i ujemną. Teraz jako Viscount (wicehrabia) Brentford na jakiś czas przynajmniej popadnie w zapomnienie i w nocnych klubach przestanie rozbrzmiewać piosenka:

„We are the Battersea Bolshewiks
And we don't care a damm for
Joynson-Hicks".

(Jesteśmy bolszewikami z Battersea i kpimy sobie z Joynsona Hicksa).

Publiczność i jej umysły zaprzątają teraz poczynania przedstawicieli nowego rządu, urzędy i tytuły nadawane jego członkom. Bo rząd socjalistyczny Jego Królewskiej Mości, zupełnie inaczej postępuje, niżby postępował jakikolwiek rząd socjalistyczny na kontynencie. Na kontynencie próbowanoby znosić tytuły arystokratyczne, urzędy dworskie, wszelkie obyczaje, będące chociażby tylko pozornie w sprzeczności z zasadami socjalizmu. Inaczej w Anglji. Nowy rząd listę swoich ministrów uzupełnił już mianowaniami urzędników Domu Królewskiego.

A więc: skarbnikiem królewskim mianowano Ben Smitha, dawnego dorożkarza; kontrolorem Domu Królewskiego został Thomas Henderson, który zanim został posłem w roku 1922, pobierał zapomogę dla bezrobotnych, a wiceszambelanem jest p. John Hayes, dawniejszy policjant. I wszyscy ci nowi urzędnicy pełnić będą swoje obowiązki równie sumiennie, jak ich poprzednicy; będą podtrzymywać istniejący porządek, w ustroju angielskiego państwa nic się nie zmieni gwałtownie. Socjaliści doszedłszy do władzy uważają, że do nich stosuje się stare angielskie powiedzenie o „new wine in oldskins", o nowem winie w starych miechach. Nie chcą zmienić starych miechów, formy urządzeń angielskich, chcą tylko być ich nową treścią. Wszyscy ci, którzy prowadzą nawę państwową w Anglji, Baldwin czy Mac Donald czy nawet Lloyd George, jeden przedewszystkiem mają cel na oku. Wielkość i trwałość brytyjskiego Imperjum.

Mr. J. H. Thomas były prezes zawodowego związku kolejarzy ma obecnie wysoki i odpowiedzialny urząd „Lorda prywatnej pieczęci" (Lord Privy Counoil). Wróciwszy do domu, opowiedział żonie, jaka to nagroda spotkała go za długoletnią i wierną służbę. Na co p. Thomas zawołała: „Ale na miłość Boga, Jim, co to jest Lord „prywatnej pieczęci?" Thomas z humorem opowiada o przygodach swoich, związanych z nową godnością: „Czem sobie zasłużyłem, pyta, na taką karę, by mnie szofer tytułował milordem?" Jak bardzo współczują z nim rozmaite sfery dowodzi list otrzymany od pewnej wdowy z Irlandji, ofiarowującej p. Thomasowi po znacznie zniżonej cenie, raz tylko noszony strój dworski nieboszczyka jej męża, „bo strój taki musi mu teraz być koniecznie potrzebny".

Mrs. Sidney Webb, zasłużona pracowniczka na polu urządzeń socjalistycznych, z zamożnego, burżuazyjnego domu, jedna z założycielek klubu Fabiańczyków, nie ma zamiaru korzystania z tytułu barona, przyznanego jej mężowi, obecnemu ministrowi dla dominjów. Tytuł nadany za szczególne zasługi mężowi, nie należy się, zdaniem p. Webb, żonie. Pani Webb, która życie całe poświęciła studjum urządzeń społecznych, razem z Karolem Booth wydała książkę „Życie i praca narodu", jest znana ze stałości swych przekonań. I dlatego też mistrz ceremonji anonsujący na funkcjach urzędowych czy też prywatnych przybycie sekretarza dla dominjów i jego małżonki, będzie zapowiadać: „Baron Passfield i Mrs. Sidney Webb".

Do większych kłopotów nowych ministrów należy zagadnienie, jak z obecną pensją 5000 funtów rocznie prezes ministrów lub Chancellor of the Exchequer (minister finansów) mają pokrywać koszta utrzymania w oficjalnych rezydencjach na Downing-Street. Z pensji tej, już przed wojną tylko z trudem naciąganej do wydatków, odpada 1.132 funtów (funt 43 zł. 50 gr.) na podatki. Każdy mieszkaniec domów urzędowych na Downing-Street, chcąc reprezentować, z własnej dokładać musiał kieszeni. Mr. Baldwin, człowiek wcale zamożny, nie przesadzał zupełnie twierdząc, że w czasach urzędowania żyje z kapitału. Ale i Ramsay Mac Donald i Philip Snowden, minister finansów, nie posiadają majątków prywatnych. I tu znowu wyłania się coś w rodzaju paradoksu angielskiego. Nie obecny prezes ministrów, ale któryś z jego poprzedników w urzędzie, z obozu przeciwnego, poruszy zapewne w Izbie sprawę piekącą, wymagającą albo podwyższenia poborów premjera i ministra finansów, albo zwolnienia ich od zamieszkania w kosztownych i przestarzałych oficjalnych rezydencjach na Downing-Street.

Bys.

Dwa Zjazdy nauczycielskie w Poznaniu.

Wczoraj przedpołudniem rozpoczęły się w westibulu reprezentacyjnym P. W. K. obrady Kongresu pedagogicznego, urządzonego staraniem Związku Polsk. Nauczycielstwa Szkół Powszechnych i Związku Zawodowego Nauczycielstwa Polskich Szkół Średnich. Na kongres przybyli w liczbie przeszło 1.000 delegaci z całego kraju. Pozatem w otwarciu wzięli udział: Minister W. R. i O. P. dr. Czerwiński, dowódca O. K. gen. Dzierżanowski, jako przedstawiciel Marszałka Piłsudskiego, Wojewoda poznański Borkowski, przedstawiciele Uniwersytetu poznańskiego, delegaci nauczycielstwa polskiego na emigracji we Francji i Brazylji oraz delegaci związków nauczycielskich w Czechosłowacji i Jugosławji. Po zagajeniu obrad przez prezesa sen. Nowaka i przemówieniach powitalnych, przemówienie inauguracyjne wygłosił Minister Czerwiński na temat: »O ideach wychowawczych w szkole polskiej«. Obrady popołudniowe wypełniły referaty. Kongres potrwa 3 dni.

Również dziś rozpoczęły się obrady VIII. walnego Zjazdu delegatów Stowarzyszenia Chrześcijańsko - Narodowego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych, poprzedzone uroczystem nabożeństwem. W inauguracyjnem posiedzeniu Zjazdu wzięli m. innymi udział: p. Chrzanowski w imieniu Ministerstwe W. R. i O. P., przedstaciel ks. Prymasa Hlonda, oraz delegaci nauczycielstwa czechosłowackiego.

Odpowiedź Brianda na notę angielską

w sprawie konferencji odszkodowawczej.

Paryż, 8 lipca. (PAT). Briand przedstawi prawdopodobnie w dniu jutrzejszym Radzie ministrów odpowiedź na notę angielską w sprawie konferencji odszkodowawczej. Odpowiedź ma wyrażać zgodę na to, ażeby konferencja rozpoczęła się w pierwszych dniach sierpnia, podtrzymuje jednak propozycję, żeby zebrała się w Szwajcarji. Co do metod i procedury konferencji odpowiedź ma wysuwać propozycję, ażeby prowadzić rokowania jednocześnie zapomocą kilku organizmów. Tak więc plenarna konferencja zajęłaby się sprawą odszkodowań, zapraszając równocześnie do udziału w dyskusji Polskę, Rumunję, Grecję, Portugalję, Czechosłowację i Jugosławję. Komitet rzeczoznawców załatwiłby sprawę uregulowania problematów technicznych, wynikających z wprowadzenia w życie planu Younga. Wreszcie komitet, w skład którego weszliby przedstawiciele mocarstw, które uczestniczyły w rozmowach genewskich, prowadzonych w grudniu 1928, zająłby się sprawą komisji pojednawczo-konstatacyjnej, oraz ewakuacją Nadrenji.

———o———

Stresemann o zadaniach przyszłej konferencji likwidacyjnej.

Berlin, 9 lipca. (PAT.) Bawiący na kuracji w Buehlerhoehe minister spr. zagran. Stresemann, udzielił redaktorowi politycznemu »Matin'a« wywiadu na temat aktualnych zagadnień międzynarodowych.

Na wstępie minister wyraził się ujemnie o sporze, jaki się toczy na temat miejsca i czasu konferencji likwidacyjnej i wyraził nadzieję, że dyskusja ta skończy się niebawem. Dzięki konferencji, usunięte ma być silne napięcie polityczne i gospodarcze z powodu którego cierpią poszczególne kraje. Minister połączył swoją ocenę zadań konferencji z taktycznem przeciwstawieniem się zamiarowi odbycia narad likwidacyjnych w kilku oddzielnych etapach. Jest on zdania, że tego rodzaju organizacja konferencji zwiększyłaby istniejące naprężenie i naraziłaby każde z mocarstw w konferencji tej uczestniczących, na niebezpieczeństwo natury, zarówno zewnętrznej jak i wewnętrzno-politycznej. Rządy państw w sprawach reparacyjnych najbardz. zainteresowanych, są w posiadaniu jednomyślnej propozycji rzeczoznawców. Poważne wątpliwości, jakie zaznaczają się obecnie w Niemczech przeciwko wymierzonym Rzeszy przyszłym ciężarom, stanowią tylko dowód, jak bardzo poważnie pojmują Niemcy wykonywanie zobowiązań finansowych.

Według zapatrywań niemieckich, zadaniem konferencji jest, obok regulowania odszkodowań również uregulowanie tych zagadnień politycznych, wyłonionych z wielkiej wojny, które od dłuższego czasu są palące, dotąd jednak niestety nierozwiązane nie zostały. Każdy wie — oświadczył minister — że powzięta w tym sensie uchwała gabinetu Rzeszy dotyczyła problemu Nadrenji i Zagłębia Saary. Ostatnia debata w Reichstagu wykazała, że za rządem stała zwarta większość parlamentarna. Nawet niezależnie od regulacji innych problemów, mają Niemcy prawo do wysunięcia żądania, by przywrócone im zostało pełne prawo suwerenności. Minister wyraził z kolei zdziwienie, że żądanie w sprawie odzyskania Zagłębia Saary przyjęte zostało przez zagranicę jako niespodzianka. Pod obecnym regimem wyjątkowym nie odgrywa Zagłębie Saary roli pomostu między Niemcami a Francją, lecz stanowi nawet płaszczyznę tarć, która nie będzie pozbawiona swego charakteru niebezpiecznego, nawet po uwolnieniu Nadrenji. Zagłębie Saary — stwierdza minister — jest obecnie dla Francji przedewszystkiem prowincją reparacyjną i nie jest rzeczą konieczną, aby sprawę tę omawiano na mającej nastąpić konferencji rządów zainteresowanych we wszystkich tych szczegółach. Chodzi tu o to, aby zarówno niemieccy, jak i francuscy delegaci zasiedli, przejęci dobrą wolą, do stołu konferencyjnego zwłaszcza, że spełnienie niemieckich żądań dopuszcza w całej pełni uwzględnienie uprawnionych interesów francuskich.

Pomyślny stan zasiewów w Polsce.

Sytuacja z końcem czerwca b. r.

Warszawa, 9 lipca. (AW.) Za kilkanaście dni rozpoczną się w Polsce żniwa. Żyta już płowieją. **Niezwykle pomyślnym dla wegetacji w większości kraju był miesiąc czerwiec.** Dość obfite opady dały roli dostateczny zapas wilgoci, a ciepła temperatura i słoneczne dni przyczyniły się do bujnego wzrostu roślin. Tylko niektóre Województwa kresowe, jak np. wileńskie i białostockie odczuwały pewien brak opadów. Pomyślne te warunki wpłynęły na wybitną poprawę. Jest ona zwłaszcza wyraźna w zestawieniu z rokiem ubiegłym. Cyfrowo największe zmiany wykazuje pszenica ozima i żyto. Wogóle stan wszystkich zbóż jest wyżej niż średni.

SPRAWA WYJAZDU MAC DONALDA DO WASZYNGTONU.

Wiedeń, 8 lipca. (PAT). Wedle doniesień dzienników z Londynu, angielsko-amerykańskie narady, dotyczące kwestji wizyty Mac Donalda w Waszyngtonie poczyniły znaczne postępy. Zasadniczo postanowiono, że przedmiotem konferencji będzie kwestja rozbrojenia na morzu oraz stworzenia specjalnej instytucji arbitrażowej, którąby łagodzć miała ewentualne konflikty angielsko - amerykańskie.

LIKWIDACJA INCYDENTU GRANICZNEGO.

Wiedeń, 8 lipca. (PAT). Dzienniki donoszą z Budapesztu, że w tamtejszych kołach zainteresowanych panuje przekonanie, że incydent w Hidas Nemethy zostanie wkrótce zlikwidowany. Wedle informacji zaczerpniętych w ministerstwie spraw zagranicznych rozpocznie się dziś likwidacja tego incydentu na drodze dyplomatycznej.

PANIKA W CYRKU.

Sosnowiec, 9 lipca. (AW.) Huragan, który ostatnio szalał na terenie całego Zagłębia, poczynił wiele szkód w mieście i okolicy. W sosnowieckim cyrku Barańskich, w czasie przedstawienia, gdy cyrk pełen był publiczności, wicher przewrócił drewniane wiązania szopy. Powstał popłoch. Wszyscy rzucili się do ucieczki. W zamieszaniu potęgowanem jeszcze przez ciemności, kilkadziesiąt osób zostało lekko poturbowanych. Dopiero policji i straży ogniowej udało się zaprowadzić porządek. Na miejscu wypadku znaleziono kilkadziesiąt lasek, mnóstwo kapeluszy, torebek i drobiazgów, pozostawionych przez przerażoną publiczność.

Ostatnie wiadomości giełdowe.

Lwów 9 lipca. Na giełdzie akcyjnej skromne obroty w akcjach.

Tendencja chwiejna, usposobienie spokojne.

Na giełdzie zbożowej bez obrotów, tendencja utrzymana, usposobienie spokojne.

Współpraca intelektualna.

Dnia 22 b. m. otwarta zostanie w Genewie pod przewodnictwem Gilberta Murray'a doroczna sesja Międzynarodowej komisji współpracy intelektualnej. Obrady komisji będą poprzedzone posiedzeniami 4 podkomisji.

W okresie pomiędzy obradami podkomisji a otwarciem sesji plenarnej odbędą się w d. 18, 19 i 20 b. m. posiedzenia przedstawicieli krajowych komisji współpracy intelektualnej.

Na porządku dziennym obrad podkomisji dla ochrony praw intelektualnych znajduje się między innemi kwestja praw autorskich. Podkomisja ma tu zbadać celowość ujednostajnienia konwencji berneńskiej i konwencji hawańskiej w sprawie praw autorskich. Pozatem w programie obrad figurują kwestje własności naukowej oraz prawnej sytuacji stowarzyszeń międzynarodowych.

Przewodniczącym komisji dla obrony praw intelektualnych jest p. Casares (Hiszpanja).

Podkomisja dla spraw stosunków uniwersyteckich, której przewodniczy p. Rocco (Włochy), rozpatrzy dwie publikacje przedstawione przez Instytut współpracy intelektualnej. Jedna z tych prac daje szczegółowe dane o wymianie stosunków uniwersyteckich w Europie, druga zawiera spis kursów wakacyjnych w roku 1929. Podkomisja zapozna się dalej z wynikami zebrań, które odbyli w ciągu roku ub. przedstawiciele wyższych instytutów badań międzynarodowych, dyrektorzy Biur Uniwersyteckich i przedstawiciele międzynarodowych organizacyj studenckich. Współpraca międzynarodowa w tych trzech dziedzinach, kontynuowana od szeregu lat, dała już poważne wyniki.

Jednym z głównych punktów porządku dziennego obrad podkomisji literacko-artystycznej jest kwestja działalności Międzynarodowego biura muzealnego. W ciągu ubiegłego roku Biuro to zajmowało się w szczególności badaniem zagadnienia roli wychowawczej muzeów oraz organizowaniem międzynarodowej wystawy odlewów gipsowych, która wkrótce otwarta zostanie w Kolonji. Podkomisja ta, której przewodniczy p. Destree (Belgja) ma zdecydować, jaki należy dać bieg trzem następującym projektom: 1. w sprawie unifikacji typu katalogów muzealnych i katalogów licytacji dzieł sztuki. 2. W sprawie ujednostajnienia warunków wykonywania zdjęć fotograficznych w muzeach oraz przygotowania międzynarodawego układu, dotyczącego prawa reprodukcji tych fotografji. 3. W sprawie międzynarodowych biletów wejścia do galeryj sztuki dla konserwatorów muzeów oraz studjujących sztukę.

Podkomisja ta zapozna się z wynikami kongresu sztuki ludowej w Pradze, kongres ten doprowadził między innemi do utworzenia międzynarodowej komisji dla spraw sztuki ludowej w której reprezentowane są 24 kraje i która ma na celu dopomaganie rządowi szwajcarskiemu w organizowaniu mającej się odbyć w Bernie wystawy sztuki ludowej.

Pozatem na porządku dziennym podkomisji literacko-artystycznej znajduje się sprawa wznowienia międzynarodowych kongresów wydawców, sprawa wydania zbiorowego dzieł pisarzy ibero-amerykańskich, wreszcie kwestja przekładów. Na porządku dziennym obrad podkomisji naukowo-bibljograficznej znajdują się prace ekspertów bibljotekarskich. Eksperci ci zbadali między innemi sprawę koordynacji bibljotek i współpracy między centralnemi bibljotekami w zakresie nabywania dzieł zagranicznych; zajmowali się też sprawą reprodukcji dokumentów systemem mikro-fotografji. Międzynarodowy kongres bibljotekarski który odbył się w Rzymie w czerwcu ub. r. przyjął z zadowoleniem do wiadomości prace dokonane przez ekspertów oraz wyraził pragnienie nawiązania współpracy z organami Ligi Narodów, zajmującemi się sprawami bibljotekarskiemi.

Na porządku dziennym obrad podkomisji figuruje pozatem sprawa koordynacji bibljografji nauk biologicznych, fizycznych i ekonomicznych jak również koordynacja bibljografji języków romańskich. Komisja zbada przedłożony jej przez Instytut Współpracy Intelektualnej pierwszy szkic Międzynarodowego rocznika statystyki intelektualnej.

Na konferencji przedstawicieli krajowych komisyj współpracy intelektualnej odczytane zostaną sprawozdania o działalności poszczególnych komisyj oraz omawiana będzie sprawa organizacji i składu samych komisyj, a to w celu przeprowadzenia w ramach możliwości ujednostajnienia typu tych komisyj. Pozatem konferencja zajmie się zbadaniem stosunków między komisjami krajowemi a komisją międzynarodową i Instytutem Międzynarodowym jak również stosunku wzajemnego między komisjami krajowemi.

Zmiany w szkolnictwie.

MIANOWANIA W SZKOLNICTWIE POWSZECHNEM.

Kuratorjum O. S. L. zamianowało z dniem 1 sierpnia 1929 r. w drodze konkursu rozporządzeniem z dnia 28 czerwca 1929 r. Nr. I, 22.831 z 1929 r. p. Marjana Skrzepija, nauczyciela 2-kl. publ. szk. powsz. w Niżborgu Nowym, pow. Kopyczyńce — kierownikiem 3-kl. publ. szk. powsz. w Niżborgu Nowym; rozporządzeniem z 28 czerwca 1929 r. Nr. I, 22.491 z 1929 r. p. Franciszka Minasowicza, nauczyciela 3-kl. publ. szk. powsz. w Bazarze, pow. Czortków — kierownikiem 3-kl. publ. szk. powsz. w Rosochaczu, pow. Czortków i rozporządzeniem z 28 czerwca 1929 r. Nr. I, 17.157 z 1929 r. p. Andrzeja Kołodkiewicza, nauczyciela 2-kl. publ. szk. powsz. w Baszni Górnej, pow. lubaczowskiego, kierownikiem tej szkoły.

UZNANIE P. O. KIEROWNIKÓW ZAMIANOWANYCH KIEROWNIKAMI SZKÓŁ POWSZECHNYCH.

Kuratorjum O. S. L. rozporządzeniem z dnia 27 czerwca 1929 r. Nr. I, 22.461, I. 22465, I. 22467 i I. 22.469 z 1929 r. uznało za mianowanych od 1 stycznia 1927 r. na stanowiska kierowników - nauczycieli publicznych szkół powszechnych pow. bobreckiego, pełniących obowiązki kierowników: p. Olgę Wróblową w 2-kl. publ. szk. powsz. w Kocurowie, p. Grzegorza Moroza w 2-kl. publ. szk. powsz. w Dulibach, p. Julję Olejnikową w 2-kl. publ. szk. powsz. w Leszczynie, p. Helenę Wałachównę w 2-kl. publ. szk. powszechnej w Chlebowicach »na Storonce«, p. Marję Markowską w 2-kl. publ. szkole powsz. w Horodyszczu Cetnarskiem, p. Michała Hryc-niaw 2-kl. publ. szk. powsz. w Szołomyi, p. Józefa Sydora w 2-kl. publ. szk. powsz. w Mołodyńczu, p. Marjana Snopka w 4-kl. publ. szk. powsz. w Starem Siole.

ZEZWOLENIA NA OTWARCIE PRYWATNYCH SZKÓŁ I KURSÓW.

Pan Kurator Okręgu Szkolnego Lwowskiego zezwolił:

1) Rozporządzeniem z 28 czerwca 1929 r. Nr. I. 17.979 z 1929 r. Zarządowi „Ogniska“ — Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych w Przemyślu na prowadzenie począwszy od roku szkolnego 1928/29 „Wieczornej Szkoły dla Dorosłych“ w Przemyślu.

2) Rozporządzeniem z 27 czerwca 1929 r. Nr. III. 2.983 z 1929 r. Zarządowi Stowarzyszenia „Służba Obywatelska, Koło Lwowskie“ we Lwowie na otwarcie i prowadzenie we Lwowie przy ul. Zielonej Nr. 8 prywatnych jednorocznych kursów gospodarstwa domowego pod nazwą: Jednoroczny Kurs gospodarstwa domowego Stowarzyszenia Służba Obywatelska we Lwowie.

ULGI KOLEJOWE DLA MŁODZIEŻY SZKOLNEJ.

Na podstawie rozporządzenia Ministerstwa Komunikacji z dnia 15 maja 1929 r. Nr. III. (O. K. 5.894 z 1929 r.), przysługuje młodzieży szkolnej korzystanie przy przejazdach pociągami pospiesznemi z 50% zniżki również od dopłaty za pośpiech i bez względu na odległość.

STEFAN POMARAŃSKI 2)

Nieznane listy matki Conrada do męża.

I.

10 maja 1861, Nowofastów.

Jest to drugi list mój do Ciebie. Pierwszy pisany z Terechowej i zaadresowany do „Głównej ekspedycji Mag. Mód“. Zdaje się, że to omyłka z mej strony i żeś kazał wprost do „Redakcji“. Zatem poprawiam się tą razą.

Przed godziną wyprawiłam do Berdyczowa po listy twoje. Mam przyczyny, dla których własne to moje pisanie do Skwiry oddam.

My tu zdrowi. Żyjemy, a raczej nie żyjemy wcale, — jak gdyby w grobie. Mama, wuj Józef, Tad. , ja, i nasze dziatki — oto całe grono; więcej nikogo. Naokoło nas zupełna cisza. Kilka książek i wszystkie czasopisma warszawskie, jedyną stanowią rozrywkę. Nr. 114 „Gazety Codziennej“, str. 2 nieoględną drobnostką rozdrażnił wielu — i słusznie.

Nic nie wiem, co się z p. Zenoną dzieje: ani od niej, ani od innych znajomych nic nie miałam. Ustne tylko wieści mnie doszły o wywiezieniu dwóch braci Marzyckich z powiatu żytomierskiego. Starszy z nich przed kilku laty z Tobolska powrócony, teraz oba są w Wiatce. Powiadają również o zamknięciu 5-tej i 6-tej klasy gimnazjum żytomierskiego, z zabronieniem przyjęcia byłych tam uczniów, przez jakikolwiek zakład naukowy. Ta ostatnia wiadomość nie tak pewna, jak o obywatelach Marzyckich.

Donieś mi, czyś odebrał mój list poprzedni? Około 20-go maja nie zapomnij zmienić adres listów napisanych do mnie, gdyż chcę w tej porze pożegnać Nowofastów i do domu wrócić. Co Ty na to?

Z rzeczy, odnoszących się do wiejskich reform dzisiejszych*), nic złego, dzięki Bogu, nie mam Ci donieść. Wprawdzie w Nowofastowie i Babinie, Szepijówce, u najlepszych, jak widzisz, Panów brak zaufania i wyraźne nieposłuszeństwo rozmaicie się manifestują; ale w ogóle mityguje się to wszystko środkami najpoczciwszemi. Nie wiem jak gdzieindziej, ale w powiecie skwirskim rozbudzona żywa dla monarchy wdzięczność: w wielu miejscach gromady wysłały do Petersburga dziękczynne proskurki; w innych i licznych żądano od Wasylczykowa i otrzymano portrety cesarza. Na nabycie owej uwolnienia pamiątki odbywały się najchętniejsze składki gromadzkie; ale, naturalnie, przysłała je władza darmo.

Czy byłeś w Częstochowie? Czyś wszystkich naszych zdrowych zastał? Czyś sam zdrów? Kiedy myślisz, że się zobaczymy?

Nie zapomnij napisać w Albumie Eryka. Pomyśl czasem sercem o mnie.

Ewelina.

Pozdrów Ćwierciakiewicza**).

*) Wzwiązku z Ukazem „emancypacyjnym“.

**) Redaktor „Gazety Warszawskiej“.

II.

1861. 17 maja, Terechowa.

Apolku najdroższy. Zdarza mi się zręczność do Ciebie. Nie wiem wprawdzie kiedy list ten Cię dojdzie, ale dość iż obiecują, że dojdzie. Jak za najwyższą łaskę dziękuję i korzystam z niej.

Na pocztę wyprawiłam listów 4, 2 z nich pod Gregorowicza*) wprost adresem. Będę pisywać i pod adresem Ćwierciakiewicza. Twoje nazwisko najrzadziej kłaść na kopercie będę. Wierz temu, że tak muszę.

W Żytomierzu po wyjeździe Twoim zapytano, gdzieśmy się podzieli? Radkiewicz powiedział, że w Diadkiewiczach. Nazajutrz zjawił się policmajster z dwoma urzędnikami i gwałtowne wyrzuty czynił za kłamstwo, ostrzegając, że władza zawsze dowie się prawdy, a za bajki jej czynione srodze karać będzie. Zatelegrafowano do Równego, do Berdyczowa i dowiedziano się, żeś w Terechowie. Tak mówił policmajster. Rzecz się działa 2 i 3 dnia Świąt.

15 maja wraca policmajster i zapytuje, cośmy ze sługami zrobili? a dowiedziawszy się od Radkiewicza, żeśmy 2 sztuk sług w mieście zostawili, domagali się o ich nazwiska i adres. W tym względzie nic więcej nie wiemy.

Mój drogi. Zrób dla mnie, pisz rzadziej, pisz mniej. Poprawiam się: pisz wiele, ale trzymaj to u siebie, kiedyś mi oddasz. Teraz tylko niekiedy donieś, czyś zdrów?

*) Według wyjaśnienia A. Korzeniowskiego mowa o właścicielu Magazynu mód Gregorowiczu.

Wszystkie Twe listy widocznie rozpieczętowano na poczcie, a ilość pism Twych, jedną ręką zaadresowanych i przybywających tak ciężko do Berdyczowa, już zwraca uwagę tamtejszej poczty. Spróbuj pisać na Skwirę. Może Bóg dopomoże i dojdą listy. Na Żytomierz wcale nie pisz. Ja miałam dojechać do domu, ale Hilary i Adolf radzą, aby wrócić do Nowofastowa. Mówią, iż lepiej, aby dom został zamknięty i mnie tam nie było. W każdym razie bądź o mnie spokojny. Wiedzą, gdzie jestem, ale nie zaczepiają mnie:— widocznie tylko pragną Twego powrotu. Ale co po nim nastąpi? Wasylczyków odgraża się, że setkami niespokojnych ludzi wywozić będzie.

III.

1861. 18 maja, Terechowa.

Ostatni list Twój z 7 maja, z hotelu Saskiego, potem już ani słówka.

Ja od dwóch dni tutaj. Miałam jechać do domu, ale Tadeusz przysłał gońca za mną, donosząc, iż tak o mnie niespokojny, że mię błaga, żebym wróciła i u niego była, póki p. Prusznic wróci do siebie. Zabawię więc tu do 23 bm. i jeszcze na parę tygodni do Nowofastowa jadę. Tymczasem kąpiele się ustalą.

Hilary jest tutaj. Telegrafowaliśmy dziś do Ciebie, ale odpowiedzi jeszcze nie mamy. Donieś mi, czyś odebrał listy? 4 przez pocztę, 1 przez pierwszą okazję. Idzie mi najbardziej o ten ostatni: weź go, Kochanku drogi, dobrze na uwagę.

Tu mi milej jak zwykle: więcej życia, a co najważniejsze, zdaje się, bliżej Ciebie. Zdrowa jestem i Konradek

KRONIKA

LIPIEC	KALENDARZ
9	Rz.-kat. Weroniki
WTOREK	Gr.-kat. Dawida
	Wschód słońca g 3 m 25
	Zachód „ „ 19 „ 56
	Długość dnia g 15 m 30

LWOWSKA

TEATR WIELKI.

Wtorek, 9 lipca, o godz. 8.15: „Czy Anna jest panna". Występ teatru „Qui pro quo".

Środa, 10 lipca, o godz. 8.15: „Czy Anna jest panna?" Wyst. Teatru „Qui pro Quo".

Czwartek, 11 lipca, o godz. 8.15: „Czy Anna jest panna?" Występ Teatru Qui pro Quo.

„Qui pro Quo". Arcywesoła, pełna humoru i satyry rewja „Czy Anna jest panna?" wypełnia codziennie po brzegi widownię. Publiczność rozentuzjazmowana darzy wykonawców oklaskami, żądając bisów.

TEATR MAŁY.

Wtorek, 9 lipca, o godz. 7.30: „Poławiacz cieni". Występ A. Węgierki i p. Lubieńskiej.

Środa, 10 lipca, o godz. 7.30: „Poławiacz cieni". Występ A. Węgierki i K. Lubieńskiej.

Czwartek, 11 lipca, o godz. 7.30: „Poławiacz cieni". Występ A. Węgierki i K. Lubieńskiej.

Teatr Mały. Prześliczna sztuka Sarmenta, grana koncertowo przez nasz zespół z p. Węgierką i p. Lubieńską na czele ściąga w dalszym ciągu licznych słuchaczy. — Wobec bliskiego wyjazdu p. Węgierki na letni wypoczynek, sztuka ta niezadługo już zejdzie z repertuaru, ustępując miejsca ostatniej w sezonie premjerze „Pan Lamberthier", w której wielkie pole do opisu mieć będą p. Leonja Barwińska i Edward Żytecki, reżyser sztuki i wykonawca głównej postaci męskiej.

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: Greta Garbo w filmie „Rycerz miłości".

CASINO: „Spowiedź uczciwej kobiety".

CHIMERA: „Dziecko ulicy".

COLOSSEUM: Dolores Costello oraz Douglas Fairbanks.

FATAMORGANA: „Huragan".

GRAŻYNA: „Dla szczęścia dziecka".

KOPERNIK: „Matka czy córka" i „Z pamiętnika kawalera".

LEW: „Niedyskretna kobieta" i „Amor na nartach".

LUNA: „Ta, która się sprzedała".

MARYSIEŃKA: „Matka czy córka" i „Z pamiętnika kawalera".

OAZA: „Tułaczka księżny Trubeckiej".

PALACE: „Jej pierwszy całus".

PAN: „W szponach drapieżnego sępa".

PASAŻ: „Polowanie na ludzi" oraz „Granica w płomieniach".

POLONIA: „Edie Polo jako gentleman włamywacz".

Walne Zgromadzenie Ochotniczej Straży pożarnej „Sokół" we Lwowie. Onegdaj odbyło się doroczne Walne Zgromadzenie Ochotniczej Straży pożarnej „Sokół" we Lwowie, ze statutowym porządkiem dziennym, przy licznym udziale członków czynnych i wspierających. Sprawozdanie z czynności złożył prezes K Baczyński.

Zużycie wody. W niedzielę, 30 ub. m. przy najniższej temperaturze 8 a najwyższej 19,8 zużyto 26.641 m wody; 1 bm. przy temp. 11,2 i 22,2 — 29.605; 2 bm. przy temp. 13,8 i 22,4 — 29.893; 3 bm. przy temp. 13,5 i 21,3 — 29.574; 4 bm. przy temp. 14 i 26,6 — 30.368; 5 bm. przy temp. 18 i 25 — 30.605; 6 bm. przy temp. 14,7 i 25,6 — 30.765, a 7 bm. przy temp. 12.5 i 19 — 26.030.

Wycieczka rumuńska we Lwowie. Onegdaj przybyła do Lwowa wycieczka rumuńska, złożona z około 50-ciu osób, zorganizowanych przez Towarzystwo Przyjaciół Polski w Rumunji z prof. dr. Nandrifsem na czele. W wycieczce bierze udział kilku lekarzy, adwokatów, profesorów gimnazjalnych, dyrektorów banków oraz dwie Polki, właścicielki ziemskie w Rumunji. Wycieczka zwiedziła muzea i zabytki lwowskie, wieczorem zaś podejmowana była przez miasto herbatką. Gości powitał zastępca Komisarza Rządu dr. Obmiński, odpowiedział zaś w imieniu wycieczki pieknem przemówieniem po polsku dr. Nandrifsen, profesor filologji słowiańskiej w Czerniowcach. Wycieczka wyjeżdża do Żółkwi celem zwiedzenia tamtejszych zabytków, poczem uda się do Krakowa, Poznania, Gdyni, Gdańska i Warszawy.

Pożegnanie prof. Allerhanda. W niedzielę, 7 b. m. w południe, pożegnało społeczeństwo żydowskie w sali Kahału ustępującego prezesa zarządu Gminy wyznaniowej prof. Maurycego Allerhanda. Zgromadzenie było bardzo liczne. M. in. obecni byli członkowie Rady Gminy wyznaniowej, prezydjum Klubu mieszczańskiego, przedstawiciele towarzystw żydowskich i inni. Serdeczne przemówienie wygłosił prezes Rady Gminy Jaeger, żegnając prof. Allerhanda i podkreślając jego zasługi społeczne. Następnie przemawiali: członek Rady Hirschprung, dr. Königsberger jako członek Rady przybocznej dawnego komisarjatu rządowego Gminy i p. Ornstein imieniem drobnych kupców żydowskich. W końcu prof. Allerhand podziękował za wyrazy uznania, wyraził żal z powodu opuszczenia swej placówki i przyrzekł nadal pracować dla Gminy oraz służyć jej członkom w potrzebie radami. Przemówienie przyjęto oklaskami.

Poparcie akcji Komitetu Floty Narodowej w uzdrowiskach. Jak się dowiadujemy, dnia 8 b. m. jawiła się w tut. Urzędzie Wojewódzkim delegacja Komitetu Floty Narodowej w osobach p. Zofji Kasimirowej i p. Stefana Mańkowskiego w sprawie poparcia akcji Komitetu Floty Narodowej w uzdrowiskach Województwa lwowskiego. Ze względu na cel, akcja ta doznała życzliwego poparcia ze strony lwowskiego Urzędu Wojewódzkiego, który polecił odnośnym pp. Starostom poprzeć akcję Komitetu Floty Narodowej w swym zakresie. Zaznaczamy przytem, że uzdrowiska państwowe już od miesiąca pobierają na budowę Floty Narodowej od kuracjuszów 5 groszowe datki przy zakupnie biletów kąpielowych.

Jak się dalej dowiadujemy, Komitet Floty Narodowej istniejący od 2 lat, rozporządza funduszami, pozwalającemi na kupno nowego statku szkolnego. Pertraktacje w sprawie kupna prowadzi generał w st. sp. Marjan Zaruski, generalny sekretarz K. Fl. N.

Ze strony Zarządu miasta informują nas jak następuje: W ostatnich dniach pojawiły się w niektórych tutejszych gazetach notatki o wstrzymaniu opłat wodociągowych na podstawie wodomierzy. Otóż wiadomości te są nieścisłe, albowiem nie wstrzymano zupełnie wymiaru i poboru opłat wodociągowych wedle wodomierzy oraz opłat **kanałowych.** Wstrzymano jedynie częściowo egzekucje tych opłat do 15 września b. r. Do tego czasu będą mianowicie egzekwowane zaległe należytości za wodę do wysokości odpowiadającej dotychczasowemu podatkowi wodociągowemu, a opłaty kanałowe do wysokości 3 zł. od jednej ubikacji. Leży więc w interesie płatników, aby dla uniknięcia odsetek zwłoki i kosztów egzekucji wymierzone należytości regularnie uiszczali.

Zarząd Obwodowy Funduszu Bezrobocia we Lwowie komunikuje, że z dniem 1 lipca b. r. weszło w życie Rozporządzenie Ministra Pracy i Op. Społ. z dnia 12 czerwca b. r. (Dz. U. R. P. Nr. 48, poz. 401) w myśl którego z dniem 1 lipca b. r. obniżoną została o 10% wysokość wkładek do Funduszu Bezrobocia za robotników fizycznych oraz podwyższona o 10% norma zasiłku dla bezrobotnych fizycznych.

W związku z powyższem Zarząd podaje wyjaśnienia: 1 Dla pracodawców: Zakłady pracy obowiązane do ubezpieczania robotników w Funduszu Bezrobocia, obliczają i wpłacają wkładki począwszy od 1 lipca b. r. w wysokości 1.8% od zarobków robotniczych, z czego jak dotychczas przypada do zapłaty 1/4 a więc 0.45% na robotnika i 3/4, a więc 1.35% na pracodawcę. 2. Dla bezrobotnych: Począwszy od dnia 1 lipca b. r. otrzymywać będą berobotni, uprawnieni do korzystania z zasiłku, zasiłek zwiększony o 10% dotychczasowych norm ustawowych.

Ruch kolejowy. W związku z przebudową mostów w klm. 43 2/3, 43 8/9 i 45 2/3 linji Tarnopol—Zbaraż—Łanowce i zamknięciem wskutek tego toru między stacjami Karnaczówką i Łanowcami, po przejściu pociągu 2871 do godziny 20-tej kursować będą pociągi Nr. 2773/2873 i 2872/2772 w dniach 17, 23 i 30 lipca tylko między Tarnopolem i Karnaczówką. Równocześnie nie mogą być przyjęte do przewozu przesyłki nadzwyczajne i bagaże w powyżej wymienionych dniach i pociągach, od strony Tarnopola poza Karnaczówką.

Wskutek przebudowy mostu w klm. 25.165 linji Zagórz—Stryj i zamknięcia wskutek tego toru między stacjami Biskowice—Sambor i Sambor, ruch podróżnych odbywać się będzie w czwartek 16 lipca br. przy pociągach 1161, 1214 i 1313 przez przesiadanie podróżnych w klm. 25.165, przenoszenie bagażu ręcznego i poczty. Nie mogą być przyjęte do przewozu w wymienionych pociągach przesyłki nadzwyczajne oraz bagaże ze strony Chyrowa w kierunku Sambora poza stacją Biskowice, zaś od strony Drohobycza, Sianek i Sambora w kierunku Chyrowa poza stację Sambor. W związku z powyższem wagony bezpośrednie Truskawiec—Kraków, biegnące normalnie przy pociągach 3112/1214/22 dołączone zostaną w Samborze 16 lipca br. do pociągu 1216/20. Odjazd z Truskawca o godz. 5.30, przyjazd do Krakowa o godz. 21.10.

Włamania i kradzieże. Z mieszkania Benzjona Kriszera, zamieszkałego przy ul. Janowskiej 24 skradziono wczoraj dwa futra wartości 3500 zł. — Na szkodę Michała Trudniaka (Łyczakowska 14) skradziono wczoraj garderobę oraz gotówką 190 zł., wyrządzając szkodę na kwotę 560 zł.

Ofiara fałszywego wywiadowcy. Ozjasz Müller, obywatel kanadyjski, doniósł policji, że wczoraj, gdy bawił w synagodze przy ul. św. Anny jakiś osobnik przedstawiwszy się jako wywiadowca policji, zabrał mu portfel z kwotą 5 dol. oraz zapiskami.

KRAJOWA

STANISŁAWÓW. **Nieszczęśliwy wypadek.** Syn konduktora Bazylego Drohomireckiego, Adam, zamieszkały w Stanisławowie, znalazł wśród starych rupieci nabój, służący do zatrzymywania pociągów i bawiąc się nim, uderzył młotkiem, co spowodowało wybuch. Skutki wybuchu były fatalne. Drohomirecki doznał obrażeń na całem ciele, oraz silnego nadwerężenia prawej nogi.

Stanowisko Zarządu m. Lwowa
wobec zamierzonego strajku pracowników gminnych.

Wobec pojawienia się w niektórych organach prasy komunikatów o grożącym strajku pracowników zajętych w Zakładach i przedsiębiorstwach gminnych rzekomo z powodu nie uwzględnienia postulatów robotniczych, Zarząd miasta wyjaśnia co następuje: Pracownicy Zakładów gminnych płatni dotychczas według państwowej ustawy uposażeniowej z r. 1923 i płaceni lepiej aniżeli niż. funkcjonarjusze państwowi tej samej kategorji, wymówili umowę zbiorową zawartą w r. 1923 i przedłożyli 17 września 1928 Zarządowi miasta nowy schemat płac podwyższający ówczesne wynagrodzenia o przeszło 26%. W odpowiedzi na to Zarząd miasta chcąc przyjść z pomocą pracownikom, przyznał im zatwierdzony uchwałą Rady przybocznej dodatek 15% do poborów wypłacany kwatalnie a w międzyczasie dyrektorowie Zakładów i przedsiębiorstw miejskich w konsekwencji wymówienia umowy zbiorowej poprzednio obowiązującej, opracowali nowy schemat płac, podwyższając zarobki pracowników w stosunku do 1 października 1928 około 17%. — Powyższy schemat na konferencjach z delegatami robotników został uzgodniony a tylko dwie kwestje nie zostały załatwione po myśli żądań pracowników: 1. Gmina nie będąc ustawowo zmuszoną nie zawarła ze Związkiem Pracowników umowy zbiorowej a powzięte przez Radę przyboczną uchwały co do zmiany w schemacie płac podała do wiadomości ogółowi pracowników przez dyrekcje odnośnych zakładów miejskich; 2. Gmina nie może się zgodzić na automatyczny awans wychodząc z tego założenia, że awans ten uniezależniając w zupełności pracownika od kierownctwa Zakładu, może się ujemnie odbić na sprawności i pilności personalu. Dla informacji Zarząd miasta podaje, że zarobki pracowników wogóle nie będą niższe od dotychczas pobieranych a według nowego schematu są wyższe aniżeli w innych miastach Polski, i w przemyśle węglowym na Górnym Śląsku gdyż I-sza płaca nowo wstępującego pracownika wynosi 6 zł. 40 gr., najwyższa 15 zł. 60 gr. dziennie, przyczem wynagrodzenie za godziny nadliczbowe jest prawie o 100% wyższe od dotychczas pobieranego. Dalsze podwyższenie płac pracowników musiałoby się odbić na budżecie Gminy i jej przedsiębiorstw a ludność miasta korzystająca z miejskich zakładów użyteczności publicznej byłaby narażoną na większe niż dotychczas opłaty, do czego Zarząd miasta mając na względzie dobro ogółu mieszkańców, żadną miarą dopuścić nie może.

Zjazd ziemianek.

W piątek przedpołudniem rozpoczął się w Poznaniu Zjazd ziemianek z całej Polski przy udziale przeszło 250 uczestniczek. Obrady, które poprzedziła Msza św. w kościele św. Marcina, zagaiła w imieniu chorej przewodniczącej Rady Naczelnej Związku Ziemianek, p. Czarnowski, przewodnicząca Towarzystwa Ziemianek Wielkopolskich, p. Brezina, poczem do prezydjum Zjazdu powołano obecne na Zjeździe członkinie Rady Naczelnej z p. Breziną na czele. Następnie przemówił ks. Biskup Dymek, poczem witali kolejno uczestników Zjazdu prezes Wielkopolskiego Związku Ziemian p. Żółtowski i inni. Dalej nastąpiły sprawozdania i referaty, po których zakończeniu odbył się w Bazarze wspólny obiad, poczem uczestniczki Zjazdu zwiedzały P. W. K.

---

także. Smutno mi, ale spokojnie na duszy: jakoś mi się dość często trafia rozkosz spotkania i zetknięcia z poczciwymi ludźmi.

U Hilarego będę, ale dopiero na początku czerwca: Poczciwiec! Kochany!

Jest tu i Ed. Łoziński, którego naprawdę pokochałam. Posyłam Tobie czy Ćwierciakiewiczowi list, z Kijowa odebrany. Obiecałam Idzikowskiemu, że to zrobię.

Napisz do Kazia, bardzo Cię proszę. O Stefku*) tyle wiem, że w połowie czerwca przyjedzie do Nowofastowa.

Donieś mi, czyś poznał Jachowiczową? Przyszlij mi Jej i Żmichowskiej adres. Donieś, co robisz, co piszesz, a najbardziej, co czujesz, co myślisz, co postanawiasz?

Ach! Boże, żebyż to ten 5-ty list z rzędu doszedł do Ciebie. Dzisiejszy jest 6-ty.

Konradek grzeczny: dziwnie mu Pan Bóg jednać sobie serca daje. Wszyscy go kochają, Adolf nawet go psuje. O Tobie codzień wspomina, prosi, żebyśmy do Ciebie jechali. Z Hilarym już się teraz doskonale zaprzyjaźnił.

Sciskam Cię najprzód za wszystkich tu obecnych, potem za Konradka, a naostatku za samą siebie. Pamiętaj, że ten uścisk ostatni, trzymaj go dobrze w sercu, póki nowego nie nadeszlę.

Ewelina.

*) Kazimierz i Stefan Bobrowscy, bracia Eweliny.

(C. d. n.)

NAUKA — LITERATURA — SZTUKA.

Ochrona zabytków. Donoszą z Wilna: Wobec stwierdzenia, że w czasie odnawiania murów klasztoru Benedyktynek w Wilnie, zdjęto bez zgody konserwatora dachówkę z bramy przy zaułku św. Ignacego Nr. 3, będącej cennym zabytkiem architektury barokowej, i pokryto bramę blachą,— władze konserwatorskie na podstawie obowiązującego w sprawie opieki nad zabytkami rozporządzenia Prezydenta Rzplitej, poleciły ponowne pokrycie bramy dachówką (t. zw. »esówką«) w terminie do dnia 1 sierpnia r. b. Ze względu na zły stan ruin na wyspie w Nowych Trokach, władze konserwatorskie postanowiły przystąpić do wzmocnienia ruin. Prace te rozpoczęły się w tych dniach. Kierownictwo robót powierzono architekcie Janowi Borowskiemu.

Teatr telewizyjny. Radio Corporation of America wybudowało w Nowym Jorku wspaniały lokal, w którym dokonywa się doświadczeń z dziedziny telewizji. W pracach tych dopomaga wytwórnia filmowa Paramont, która od dłuższego już czasu pracuje nad zastosowaniem transmisji fotograficznej. Wedle doniesień prasy, wytwórnia ta przeznaczyła 2 milj. dolarów na kupno, względnie budowę, w Torento kilku teatrów, w których mają być praktycznie zastosowane ostatnie wynalazki z dziedziny telewizji.

Odbudowa teatru „Kamernego“ w Moskwie. Rząd sowiecki wyasygnował 350.000 rubli na cele odbudowy teatru „Kamernyi“ w Moskwie. Przebudowana widownia mieścić będzie 1800 widzów. Remont trwać ma 2 lata; przez ten czas trupa odbywać będzie tournee po Rosji i zagranicą.

Konkurs muzyczny w Bydgoszczy. Bydkoskie Towarzystwo Muzyczne rozpisano konkurs ograniczony dla muzyków polskich, zamieszkujących Pomorze i t. zw. obwód nadnotecki. Konkurs objął dwa współzawodnictwa: pieśń solową z towarzyszeniem fortepianu lub dowolnego instrumentalnego zespołu, oraz pieśń chóralną. Sąd konkursowy składał się z dyr. Zdzisława Jahnkego, ks. kan. Lewandowskiego z Pelplina, prof. Raczkowskiego i red. Zygmuta Latoszewskiego (obaj z Poznania). Za pieśń solową otrzymali nagrody: pierwszą dr. Baumann z Bydgoszczy, drugą p. Karol Lewicki, kapelmistrz Teatru Miejskiego z Bydgoszczy, trzecią prof. Zygmunt Urbanyi z Bydgoszczy. W konkursie na pieśń chóralną przyznano tylko zaszczytną wzmiankę dwu kompozycjom, których autorem okazał się prof. Z. Moczyński z Torunia.

Konkurs na pieśń chóralną został raz jeszcze rozpisany z terminem do 15 września r. b.

Dary i zapisy na rzecz Uniwersytetu Harvarda. Zarząd Uniwersytetu Harvard ogłasza, iż w ciągu 1928 roku dary i zapisy na rzecz tej uczelni wynosiły olbrzymią sumę 13,500.000 dolarów, w czem znajduje się dar Edwarda Harkness'a z Nowego Jorku w sumie 5,444.000 dolarów i dar Rockefellera w sumie 1,015.750 dolarów.

Uchwały zjazdu chemików w Poznaniu.

Na ostatniem plenarnem posiedzeniu uchwalono szereg rezolucji. Najważniejsze z nich brzmią w streszczeniu: 1) a) II. Zjazd chemików polskich zwraca uwagę miarodajnych władz na jaskrawy brak szkół zawodowych chemicznych, w szczególności na Pomorzu i w Wielkopolsce, gdzie niema ani jednej zawodowej szkoły chemicznej, obejmującej całokształt studjum chemji technicznej; b) Zjazd uważa sprawę rozbudowy szkolnictwa zawodowego chemicznego za nagłą; 2) Zjazd stwierdza niepomyślny stan nauczania chemji (liczbę godzin zredukowano z 8 na 4 tygodniowo). Należy dla dobra kraju podnieść stanowisko chemji wśród dyscypliny szkolnej do rozmiaru, odpowiadającego znaczeniu chemji dla dobrobytu i rozbudowy kraju oraz jego samowystarczalności; 3) Zjazd uchwala zwrócić się do miarodajnych czynników o najwydatniejsze czynne popieranie technicznych zastosowań spirytusu; 4) Zjazd, w zrozumieniu konieczności stworzenia w kraju placówki doniosłej pod względem gospodarczym, prosi Rząd o poczynienie kroków, celem stworzenia w kraju przemysłu wytwarzania i przerabiania glinu. Po uchwaleniu powyższych rezolucyj oraz wniosku, że następny Zjazd chemików polskich odbędzie się najpóźniej za 3 lata w Krakowie, wysłuchano ostatniego referatu naukowego, poczem nestor chemików polskich, honorowy prezes Zjazdu — prof. Boguski, przemówił krótko na temat przeszłości i przyszłości chemji. Na tem zamknął prezes Zjazdu, prof. Tołłoczko, obrady Zjazdu, poczem uczestnicy Zjazdu udali się na Zamek.

Inteligencja katolicka a wiedza religijna.

(Zapowiedź wydawnictwa Encyklopedji Katolickiej).

W okresie upadku czytelnictwa i zaniku zamiłowania do tworzenia księgozbiorów domowych, w dobie powstania setek wydawnictw sensacyjnych, w momencie, gdy sport, kino i radjo zdaje się zagłuszyć wszelkie potrzeby duchowe społeczeństwa powstaje w Warszawie placówka, która ma na celu wydawanie... Encyklopedji katolickiej.

Nie dla księży, nie dla ludzi nauki, a dla najszerszych sfer społeczeństwa, dla całej inteligencji katolickiej.

Przeciętny inteligent nie zdaje sobie sprawy z tego, ile ciekawych tematów kryje się w archiwach watykańskich, skąd mistrz nasz Sienkiewicz czerpał materjały do „Quo vadis“, jak piękne a u nas nieznane są legendy o miejscach cudów, rozsianych po całym świecie, ile naprawdę wzniosłych przeżyć dostarczyć może poznanie pięknych i wspaniałych chwil z historji naszego Kościoła.

Niema takiego tematu, któryby nużył czytelnika, o ile opracowanie jest ciekawe, zrozumiałe i pięknym stylem napisane, a skoro nieprawdopodobne przeżycia nieznanych bohaterów znajdują tysiące czytelników, to czyż to, z czem stykamy się od dzieciństwa, co jest naprawdę wspaniałe, wielkie i piękne nie jest godne poznania.

Czyż inteligencja katolicka poza niewielkim odłamem może powiedzieć, że zna, że nie obca jej jest wiedza, czyż te wiadomości, które daje szkoła, nie są zbyt szczegółowe a jednocześnie i może dlatego właśnie zbyt powierzchowne. Piszący te słowa ukończył szkołę średnią z odznaczeniem, zawsze miał piątkę z religji, a jakże często jest w kłopocie, gdy mowa jest o czemś dotyczącem Kościoła i religji.

Nie było dotychczas w Polsce wydawnictwa, któreby w sposób przystępny a przedewszystkiem ciekawy poruszało różnorodne zagadnienia życia religijnego, a już zupełny brak tego rodzaju wydawnictw ilustrowanych.

Wychodząc z założenia, że rycina jest obecnie nieodzownym komentarzem wszelkich wiadomości, wydawcy encyklopedji pragną przez ilustrację zainteresować czytelników poruszanemi tematami, a każdy kto przeglądał podobne wydawnictwa włoskie czy francuskie zdaje sobie sprawę, jakie bogactwo materjału ilustracyjnego dostarczyć może życie Kościoła, jego historja i zabytki architektoniczne.

Encyklopedja wychodzić będzie w zeszytach zawierających do 100 ilustracyj, z których każdy stanowić będzie zamkniętą całość.

Już w lipcu ukaże się pierwszy tomik, lecz będzie rozesłany tylko tym, którzy zwrócą się w sprawie prenumeraty do Administracji „Ilustrowanej Encyklopedji Katolickiej“ w Warszawie, ul. Marszałkowska 74.

Niska cena wydawnictwa udostępnia je każdemu domowi katolickiemu, a szczegółowe informacje wraz z ilustrowanemi prospektami wysyła każdemu na żądanie zupełnie bezpłatnie Administracja Encyklopedji.

Pożytek płynący z tego wydawnictwa jest niezaprzeczony. Będzie on jednak całkowity, jeśli „Ilustrowana Encyklopedja Katolicka“ stanie się lekturą każdego Polaka. Do tego trzeba dążyć.

W. K.

ARMSTRONG LIVINGSTONE. 25)

Wbrew oczywistości.

A teraz, czy groza ta była istotnie tak wielka, by pchnąć człowieka młodego, w pełni rozwoju do samobójstwa? Przypuśćmy, że dopuścił się malwersacji. W tym wypadku mógł mieć nadzieję, że udział w przedsiębiorstwie naftowem pozwoli mu wkrótce wyrównać deficyt, mógł także liczyć na wyrozumiałość człowieka, zakochanego w jego siostrze. Czyżby duma nie pozwoliła mu przyznać się do winy? Ależ do licha! W jakiż sposób tak wygórowane poczucie dumy pozwoliło mu popełnić kradzież? Creighton zmarszczył brwi, rozważając niepokojące sprzeczności psychiki Graya.

— Dick nie był człowiekiem, którym w razie jakichś trudności wybierał „drogę najmniejszego oporu“! — Tą niespodzianą uwagą Janina przerwała przedłużające się milczenie. — Nie mogę nawet wyobrazić sobie przemawiającego w ten sposób.

— Hm! Pani nadaje ścisłe znaczenie swym słowom, panno Gray? Pani chce powiedzieć, że tego zwrotu nie używał nigdy!?

— Tak, to właśnie mam na myśli, panie Creighton. Czy pan nie sądzi, że jeżeli się znało kogoś bardzo dobrze, jeżeli się z tym kimś rozmawiało nieustannie w ciągu długich lat, to czy wkońcu nie uzyskuje się takiej znajomości tego człowieka, iż wie się, co on zwykł mówić, lub czego nie mówić nigdy? Może nie dość jasno się wyrażam, ale... ale to powiedzenie wydaje mi się nieprawdziwe!

— Proszę poczekać chwileczkę! — zawołał Creighton, uderzony nagłą myślą, która zaświtała mu w głowie. — Nie rozumiem, dlaczego Jimmy... Niema w tem jednak nic dziwnego — nie widział tego listu!

Krech i młoda panienka pod wpływem wskrzeszonej niespodzianie nadziei patrzyli uważnie na detektywa, który usiadł przy biurku, przed maszyną do pisania. Obok stało pudełko listowego papieru. Wyjęcie arkusika i założenie go na maszynę było dziełem paru sekund. Creighton położył przed sobą oryginał listu i błyskawicznie sporządził jego kopję, którą następnie zdjął z maszyny. Dwojgu ludziom patrzącym na niego wydało się, że porównywał oba papiery nisko nad niemi schyliwszy głowę — w ciągu długich, męczących minut. Wkońcu podniósł na nich oczy. Wówczas ujrzeli blask silnego podniecenia w jego źrenicach, posłyszeli jednocześnie westchnienie głębokiej ulgi.

— Panno Gray, oryginał tego listu nie był pisany na tej maszynie!...

— Och!... a to znaczy... to znaczy...?

Creighton spojrzał na Krecha, wskazując mu wzrokiem młodą dziewczynę.

— To znaczy, że pani brat... został zamordowany!

Janina zamknęła oczy i zachwiała się na nogach; Krech podtrzymał ją ramieniem, patrząc na jej twarzyczkę z największym niepokojem. Duma wrodzona Grayom była jednak potężną bronią. Ona to dodała jej siły w godzinie tej próby, ona też pozwoliła jej pobladłym wargom wyszeptać słowa, nabrzmiałe głębokiem uczuciem i mocą:

— Boże! Dzięki ci — a potem znowu — Dzięki ci, Boże!

Rozdział VI.

Modus operandi.

Herman Krech, który nie był pozbawiony zmysłu praktyczności, zmusił swych towarzyszy do pójścia na śniadanie. Creighton, a nadewszystko Janina, głęboko wzruszona odkryciem, że brat jej został zamordowany — zasiedliby najchętniej we dwoje w pracowni i rozmawiali do nieskończoności o sprawie, która przedstawiała im się teraz w zupełnie nowem oświetleniu. Ale agent giełdowy nie chciał o tem słyszeć.

— Równie dobrze możemy rozmawiać przy śniadaniu, — oświadczył. — Pani obecnie musi odżywiać się intensywnie i ja panią zmuszę do tego, choćbym miał stać z kijem nad panią!

— Ale ja przygotuję w domu bułeczki z szynką...

— Nie, nic pani nie przygotuje. Proszę spojrzeć na Creightona, czy sądząc po jego postaci można przypuścić, że on żywi się okruchami dla ptaków?

— Do licha! Ależ ten człowiek ma temperament! — zawołał detektyw, przyglądając się bystro wymiarom olbrzymiej postaci agenta giełdowego.

— Przyganiał kocioł garnkowi — zadecydował sentencjonalnie Krech. — Chodźmy, panno Janino! Będzie nam trochę ciasno w samochodzie, ale stąd do Vigauda droga niedaleka.

— Ach nie, nie powinnam, nie chcę tam jechać...

— W dzień powszedni? W południe? Zresztą znajdziemy jakiś kącik wyłącznie dla nas.

Krech umiał sobie radzić; o wpół do trzeciej zasiedli przy stoliku, ustawionym w cieniu wielkiego dębu, rosnącego w głębi dziedzińca restauracji, która w ostatnich czasach stała się Mekką dla motocyklistów, umiejących ocenić doskonale kuchnię. Vigaud odziany w biały fartuch i okrągłą czapkę, osobiście przyrządził omlety i kłusem rozniósł gościom cenne produkty swojej sztuki zanim ostygły. Po omlecie nastąpiły inne, lecz równie znakomite potrawy i nawet Janina wbrew doznanemu wstrząsowi, nie mogła się oprzeć ich kuszącemu wyglądowi.

Obaj mężczyźni zapalili po śniadaniu cygara, a panienka, wzdrygając się nieco, wzięła papierosa z papierośnicy Krecha. Może chciała mu zrobić tem przyjemność — istotnie — radość jego była widoczna. Niemniej — z pomocą zawsze taktownego Creightona, olbrzym unikał w czasie posiłku tematu, który wyłącznie zajmował ich umysły i cieszył się niezmiernie, jeżeli któryś z jego dowcipów wywołał lekki uśmiech na usta Janki. Wiedział, że czas jedynie może stępić ostrze jej cierpienia, obiecywał sobie jednak solennie, że gdy nadejdzie odpowiednia chwila, uczyni wszystko, co będzie w jego mocy, by oderwać jej myśli od tragicznych wypadków.

(C. d. n.).

W dziewiczym lesie Afryki.

Literatka niemiecka, pani Rosie Graefenberg odbywa obecnie podróż po tzw. Wybrzeżu Słoniowem Afryki Zachodniej a wrażenia z tej podróży umieszcza w licznych artykułach drukowanych w „Vossische Zeitung“. W jednym z ostatnich maluje autorka wycieczkę, którą zrobiła po dziewiczym lesie Afryki. Oto jej słowa:

Jedziemy przez las, cudowną, czerwoną drogą. Las o powierzchni ponad 12 miljonów hektarów. Zapas jego drzewa jest wprost niewyczerpany. Zieleń po obu stronach drogi jest tak gęsta, że nieba dosłownie nie widać; nic, tylko zieleń, we wszystkich odcieniach, od najjaśniejszego do prawie czarnego. Powietrze jest ciężkie i tamuje oddech. Różnorodność drzew tak przeogromna, że nawet tubylec nie jest w stanie w niej się rozeznać; gęste ljany oplotły każdy kawałek drzewa. Cisza bezkresna; tu i ówdzie małpa przebiegnie drogę. Tubylcy z ciężarem na głowie kroczą brzegiem drogi. Cień liści gra zielenią na ich czarnych plecach.

Zarządca lasu oczekuje nas na skraju koncesji. Szwajcarski Włoch z Locarno. Ruszamy natychmiast w drogę, gdyż słońce stoi już wysoko. Mam wkrótce zobaczyć, jak ścina się drzewo mahoniowe. Po pewnym czasie stajemy przed niem. Umieszczeni na rusztowaniu, walą w niego tubylcy siekierami, w wysokości 2 metrów od ziemi. Miejscami występuje już z pod kory jego różowe wnętrze. Czarne plecy drwali błyszczą wilgocią. Ich uderzenia następują po sobie w znużonem tempie. Biały dozorca nadzoruje ich pracę. Na jego znak odskakują czarni od drzewa. „Wkrótce runie“. Jednak mahoń stoi w dalszym ciągu wysoki i majestatyczny a jego dumny wierzchołek nie wie prawdopodobnie jeszcze o tem, że serce już zostało trafione. Nagle zapłakało drzewo cicho swem poranionem ciałem. Lecz jeszcze stoi. Wtem poczyna się chylić; z początku powoli, potem coraz szybciej a wreszcie pada z hukiem ogromnym niby grom. W swym upadku wywraca wszystkie drzewa i krzewy dokoła. Gwałtowna śmierć. Nie zapomnę nigdy tego przedśmiertnego płaczu mahonia i tych jego ostatnich sekund, kiedy serce bić w nim przestało a wierzchołek jeszcze o tem nie wiedział.

Jedziemy kilometr dalej. Olbrzymi pień drzewa transportują pieszo. Stu czarnych uwiązano stalową liną do drzewa a oni je ciągną. Mimo nadludzkiego wysiłku rozbrzmiewa raz po raz ich śmiech. W pewnym momencie rwie się lina; wszyscy leżą na ziemi a jednak się śmieją. Pięć dni potrwa zanim dowloką pień do rzeki. Trzeba mieć zdrowie z żelaza.

W parę godzin potem siedzimy w willi zarządcy. On i obaj biali dozorcy przebrali się i czynią z dużym wdziękiem honory domu. Spożywamy konserwy, dziczyznę, ptactwo. Opowiadają: „Praca w lesie jest bardzo ciężka; nietylko dla tubylca ale i dla Europejczyka. Rząd wydał surowe przepisy o pracy. Robotnicy muszą być odpowiednio żywieni i mieć stosowne pomieszczenie. Każdy musi dostać wełnianą kołdrę i pozostawać pod stałą opieką lekarską. Przepisany jest wymiar płacy. Przy szczupłości zaludnienia życie ludzkie musi być bardzo cenione. Istotnie dzięki odpowiednim przepisom śmiertelność wśród robotników leśnych zmalała w wysokim stopniu. Mamy najmniej wypadków śmierci z całej okolicy.“

„A czemu nie instalujecie panowie maszyn w puszczy?“ — zapytałam.

„Do tego trzeba dużo pieniędzy a ponadto użycie maszyn w puszczy przedstawia czasem nieprzezwyciężone trudności. Przedewszystkiem zaś są one zbyt drogie. Interes zaś stoi i pada tanią siłą roboczą murzyńską. Literaci w Europie płaczą, że żyjemy z pracy murzyna tak jakby w Europie nie było równie ciężkiej pracy. A zresztą jest ona taksamo ciężką i dla Europejczyka.“

„Dziwny świat, dziwne w nim życie i dziwni ludzie“ — kończy pisarka.

Allan.

Różne potrawy „narodowe“.

W egzotycznych restauracjach Londynu, położonych w okolicach Tower Bridge można dostać specjał kuchni polinezyjskiej: paloto, dwustopową glistę morską w sosie.

* * *

Specjalnością kuchni południowo-amerykańskiej jest pieczeń z małpy. Potrawa z węża i zupa z gąsienic. Zajadają się tem czerwonoskórzy Indjanie. Przysmakiem murzynów jest polędwica z krokodyla, oraz smażone salamandry i nietoperze.

* * *

Ogon krokodyla w pikantnym sosie poszukiwany jest przez wszystkich smakoszów azjatyckich. Sjamczycy i Grenlandczycy raczą się mięsem rekinów. Mieszkańcy północno-wschodniej Azji jadają osmażane w cieście rybie oczy, natomiast obywatele Azji Mniejszej wolą zapiekane oczy baranie.

* * *

Japończycy jedzą najchętniej ryby na surowo, tylko cukrem przysypane. Przysmakiem Arabów jest szarańcza, którą podają smażoną w oliwie, albo z wysuszonej i roztartej na mąkę wypiekają kruche placki.

Walka z pożarami.

Ogłoszono rozporządzenie porządkowe p. Wojewody warszawskiego w sprawie zapobiegania pożarom na terenie Województwa warszawskiego.

W celu zapobiegania pożarom zabrania się: a) przenoszenia ognia odkrytego w obrębie budynków mieszkalnych i gospodarskich oraz wyrzucania gorącego popiołu na miejsca otwarte, niezabezpieczone odpowiednio; b) palenia tytoniu w stodołach, gumnach, stajniach, oborach, chlewach, na strychach i poddaszach oraz warsztatach, obrabiających drzewo, składach materjałów łatwopalnych, garażach i t. p.; c) używania w pomieszczeniach w punkcie b) wymienionych, światła o płomieniu odkrytym, z wyjątkiem specjalnych, osłoniętych ze wszystkich stron latarni gospodarskich, uniemożliwiających styczność płomienia z materjałami palnemi; d) strzelania w obrębie budynków z ładunków, zawierających palne przybitki; e) pozostawiania dzieci w budynkach przy rozpalonych ogniskach bez dozoru osób odpowiedzialnych, lub w okolicznościach, umożliwiających dzieciom wzniecenie ognia, zabawę zapałkami, zapalniczkami i t. p.; f) używania nafty, benzyny i innych łatwopalnych płynów do rozpalania ognia w paleniskach pieców i kuchni; g) gromadzenia w miejscach wykonywania robót stolarskich, kołodziejskich i t. p. wiorów i trocin ponad produkcję dzienną.

Palenie ognisk, spalanie śmieci, odpadków oraz wypalanie beczek w obrębie zabudowań lub w sąsiedztwie stogów i stert jest bezwzględnie wzbronione. Powyższe czynności dozwolone są nie bliżej, niż w odległości 100 metrów od budynków lub stert, zaś wypalanie sitowia, łąk i t. p. tylko po uprzedniem zawiadomieniu władzy gminnej lub posterunku policji, albo najbliższej straży pożarnej i winno się odbywać zawsze w warunkach, uniemożliwiających przeniesienie się ognia na zabudowania lub lasy.

O ile chodzi o rozgrzewanie dziegciu, smoły, asfaltu, to czynności te mogą być uskuteczniane w odległości conajmniej 6 metrów od zabudowań i łatwozapalnych przedmiotów. Podczas tych czynności kocioł winien być nakryty pokrywą, a obok winna być przygotowana dostateczna ilość piasku dla zasypania w razie potrzeby płomienia.

Rozpalanie ognisk w lasach, w odległości 100 metrów od lasów w czasie od 1 kwietnia do 1 listopada jest wzbronione. Wyjątek stanowią ogniska, konieczne do ugotowania strawy dla osób, pracujących w lasach.

Palenie ogni sztucznych, puszczanie rakiet w pobliżu osiedli wiejskich dozwolone jest za uprzedniem zezwoleniem zarządu gminy i w każdym razie nie bliżej, niż w odległ. 200 metrów od najbliższych budynków, stert, lasów, zagajników i t. p.

W miastach i osadach powyższe czynności mogą być uskutecznione za zezwoleniem zarządu gminy w warunkach, uzależnionych od okoliczności miejscowych.

(—x—)

Rozrywki wakacyjne.

Każdy sezon ma swoje radości i swoje smutki. Mają je też wakacje, zwane po szkolnemu „ferjami“, a po dziennikarsku „wywczasami letniemi“. Ale tutaj mówić będziemy tylko o rozrywkach.

Satyrycy, którzy na wszystko patrzą przez zadymione okulary, widzą w wyjazdach wakacyjnych i w pobycie „na świeżem powietrzu“ czyli na „willegjaturze“ same tylko rzeczy uciążliwe i śmieszne. Że to niby człowiek rzuca wygodne mieszkanie w mieście, gaz, elektrykę, łazienkę, kawę w „Romie“ i pilznera w „Zakopanem“, a gnieździ się przez kilka tygodni w napchanej willi, lub w kurnej chałupie, przy łojowej świeczce, wśród „przylepców“ na muchy, i płaci za to wszystko horrendalne ceny.

Ale tak źle znowu nie jest; wakacje mają też swoją miłą, odwrotną stronę!

Naprzód „powietrze“. Bo niby to we Lwowie i w Przemyślu i w Tarnopolu jest powietrze, ale to powietrze miejskie nie może iść w paragon z tamtem wiejskiem i letniskowem. Naturalnie niema się tu na myśli ani Krupówek w Zakopanem, ani deptaka w Krynicy, ani „Klubu“ w Truskawcu, ani „Glorjetki“ z lodami śmietankowemi w Jaremczu.

Trzeba wyjść naprawdę w pola, w lasy, w góry, szeroko otworzyć krtań, nos i piersi i oddychać głęboko. Wtedy zapomina człowiek o lwowskim „Zakładzie czyszczenia miasta“ i o wykopaliskach na co drugiej naszej ulicy.

Druga rzecz, to rzeka i kąpiel. U nas mają ludzie łazienki, ale na ogół kąpią się rzadko, bo albo niema na to czasu, albo łazienka jest zepsuta, albo ma się chroniczną grypę. Do niedawna, to zamykano jeszcze w lecie „z urzędu“ łazienki na pół dnia, dla zaoszczędzenia wody!

Na wakacjach człowieka nęci rzeka nieprzeparcie. Inaczej smakuje kąpiel w Dniestrze, inaczej w Popradzie, jeszcze inaczej w Prucie czy w Oporze. Od rzeki zalatuje taki wabny wiaterek, taki nęcący chłódek, że oprzeć mu się nie sposób. A zresztą w łazience jest człowiekowi zwykle samotnie i smutno, a tu ma całe towarzystwo, całą barwną wystawę kostjumów, kostjumowanych, tyle gwaru, śmiechu, radości, skrzydlatych, dowcipnych słówek, spojrzeń i uśmiechów, iż zdaje mu się mimowoli, że jest w Cannes, w Ostendzie, albo na plaży w modnem kąpielisku miljarderów na Florydzie.

Rewja nimf, trytonów i starych satyrów, pisk zanurzanych dzieci, powiew wietrzyków, blaski słońca, podskakiwanie rybek. Jakże to miło wybiczować grzeszne plecy „na prądzie“, zanurzyć znękaną głowę w zielonym nurcie fal, albo siedzieć cichutko i czuć, jak płynie po przez nas wieczysty bieg wody!

Z wodą wiąże się nierozdzielnie słońce. Nie tylko dlatego, że gra i łamie się w jej falach, jak w pryzmacie, ale przedewszystkiem z tego powodu, że „wychlapawszy się“ w rzece, wygrzmociwszy plecy i kark „na szypocie“, kładziemy się na piasku lub na kamieniach i poddajemy się najsłodszej pieszczocie słonecznych promieni. Smarujemy się — jeśli kto lubi — olejkiem orzechowym i... opalamy się na murzynów czy na malajczyków.

Ciepło wnika w każdą kroplę naszej krwi, w każdy milimetr miejskiej skóry, w każde tętno naszego życia.

Niechaj pochwalony będzie Helios, życiodajny pan przyrody, który ożywia co wiosnę cały świat, a i człowieka ożywić zdolen jest na krótko! W słońcu, w gorącem wonnem powietrzu, w krzepkim wietrze, w zapachach pól i łąk, regeruje się ludzkie ciało, leczą się i wzbierają życiem ludzkie nerwy, mózgi i dusze...

Z kolei idą witaminy. We Lwowie słyszy się o nich tylko na wykładach higjenistów w niedzielę, albo czyta się w świątecznym dodatku „Kurjerka“, w artykule „Dra Lecznickiego“ czy „drki Eskulapskiej“.

Tutaj może się człowiek opychać witaminami do syta i gromadzić 5 razy na dzień kapitały na długowieczność. Kwaśne mleko „prosto od krowy“, kozie mleko, jarzyny, poziomki, czereśnie z wiejskiego cmentarza, sałata, kwasek i tyle różnych innych rzeczy — toż to istny magazyn witamin, który ożywiłby nawet nieboszczyka. Podjadając smaczne obiadki domowe, czy „porcje“ pensjonatowe, czujemy jak szpik włazi nam do kości, a nowe ciałka krwi harcują w żyłach, jak dzieci po boisku.

Teraz odkryto, że witaminy są wszędzie. Są np. w grzybach, za któremi we Lwowie musisz iść aż do Lesienic, z nabitym rewolwerem w ręku. A tu na wakacjach, po każdym deszczu cała familja, czy cały pensjonat, bierze koszyczki do ręki i jazda na grzyby, jak w „Panu Tadeuszu“. Tępi się w ten sposób muchomory i inne szkodliwe osobniki grzybiego rodu, ale przecież zawsze trafi się to siwulka, to kozar, to gołąbek, a czasem nawet „prawdziwy“, uroniony w pośpiechu przez wiejskie kobieciny. A ile przy tem śmiechu, zabawy, flirtu, od których też w człowieku witaminy rosną!

Inny uczony powiada, że witaminy są w rybach, świeżo smarzonych. A gdzież tak kwitnie rybołówstwo, jeśli nie na wakacjach? Jaki to sielankowy obrazek ujrzeć poważnego dyrektora banku czy szefa departamentu, jak nałożywszy olbrzymi czerwony korek na sznurek (od takiego korka uciekają najgłupsze ryby!), z miną nieskalanego sportsmana, „zarzuca“ raz po raz z z chlupotem olbrzymia swoją wędkę! Woda się od tego nie psuje, człowiek ma przyjemność, a i biednym rybom nie trzeba zazdrościć, że się tam czasem pośmieją w swoich kryjówkach...

Gdy człowiekowi nie idzie z rybą (choć wstaje o świcie i „łowi“ o zachodzie słońca — bo tak najlepiej!), to wtedy idzie „na raki“. Tu ma już zwykle większe powodzenie, niż to szewczaj mówi. Rak, gdy mu się pokaże zepsutą wątrobę, leci na to, jak zredukowany na dobrą, prywatną posadę.

W czasie wakacyj budzą się również w człowieku pierwotne instynkty myślowe, co jest także dowodem wzmagającego się zdrowia. Nie myślimy tu o koniecznem niekiedy polowaniu na pchły, pluskwy i myszy (zostawiamy to zjadliwym satyrykom!), ale o polowaniach prawdziwych. Najważniejsze z nich jest polowanie na muchy. Rozrywka stała, pewna i nie dro-

Ze świata.

BRAK LOKALÓW SZKOLNYCH W MOSKWIE.

W Moskwie już od dłuższego czasu odczuwać się daje brak pomieszczeń szkolnych. W związku z tem oddział dla spraw szkolnictwa przy sowiecie moskiewskim podjął niedawno specjalną akcję na rzecz pozyskania odpowiedniej liczby lokalów, w których urządzonoby szkoły dla 12.000 dzieci. Postanowiono w tym celu zarekwirować szereg lokalów handlowych i większych sklepów.

ELEKTRYCZNE TORTURY.

Chiny są od wieków znane ze swego wyrafinowanego okrucieństwa i pomysłowości w obmyślaniu coraz to nowych udręczeń.

Ostatnio w Shanghaju wydział bezpieczeństwa publicznego w porozumieniu z władzami administracyjnemi, zaczął stosować przy badaniu przestępców ulepszony system tortur, przy których oprawcę zastępuje elektryczność. Delikwenta, rozebranego do naga, rozciągają na bambusowej drabinie a skrzyżowane na piersiach ręce przywiązują do przewodów elektrycznych, poczem przepuszczają prąd, nasilając go stopniowo. Wywołuje to cierpienia tak gwałtowne, że najbardziej odporne osobniki z pomiędzy zbrodniarzy niezwłocznie czynią zeznania. Wiadomości te, jak powiada „Times", zasługują na kompletną wiarę, ponieważ pomimo ostrej cenzury chińskiej, miejscowe dzienniki rozpisują się o tej inowacji w śledztwach karnych szeroko, przytaczając na usprawiedliwienie tego zarządzenia władz, jakoby w cywilizowanych krajach Europy oraz w Stanach Zjednoczonych system ten był oddawna z powodzeniem stosowany. „Se non è vero è bene trovato".

NAJWIĘKSZY MOST ŁUKOWY.

Budowany obecnie most nad portem w Sydney'u w Australji, jest uważany za największy triumf inżynierji brytyjskiej. Będzie to największy most łukowy świata. Długością swego rozpięcia przewyższa sławny most Hell-Gatte w Nowym Jorku. Najdłuższe rozpięcie środkowego przęsła wynosi 550 metrów, a wraz z pozostałemi dziesięcioma przęsłami ogólna długość jego dochodzi 1¼ kilometra. Wysokość środkowego łuku wynosi 135 mtr., a szerokość 53 metry. Stal, zużyta na budowę mostu, waży 35 miljonów kg., koszta zaś budowy obliczono na 170 milj. szylingów. Również preliminowano znaczne sumy na budowę nowych dróg dojazdowych, prowadzących do portu z dwóch części miasta, które łączy most. Ameryka posiada, coprawda, dwa dłuższe mosty, jeden przez Forth, a drugi w Kwebeku, lecz oba te mosty nie są konstrukcji łukowej.

KRÓLEWSKIE POCHODZENIE.

»Genealogist Magazine« zrobił odkrycie, iż znany duchowny, proboszcz katedry świętego Pawła w Londynie, Dean Inge, jest w 21 stopniu potomkiem króla Edwarda III.

To samo czasopismo podało przed kilku mięsiącami, że sir Kyneston Studd, teraźniejszy lord major Londynu, pochodzi również w prostej linji od tegoż monarchy.

W danym przypadku uderza dziwny zbieg okoliczności, że zarówno głowa duchowa City, jak i głowa miasta szczycą się tak świetną, wspólną parantelą.

SZTUKA ZDOBNICZA U PTAKÓW.

Ciekawy w tej materji fakt podaje w jednym z ostatnich numerów »Times«.

Proboszcz z okolic Staffordu znalazł pewnego dnia wiosennego na cmentarzu gniazdo misternie uwite, którego zewnętrzna strona była ozdobiona różnobarwnemi confetti, jakby przyszytemi drobnem włosiem czy włóknem. Proboszcz przypomniał sobie, że confetti pochodziły z niedawno odbytej uroczystości weselnej i gniazdka, gdy je opuścili skrzydlaci mieszkańcy, ofiarował młodej parze na pamiątkę.

---

ga. Broni nie trzeba kupować u rusznikarzy, wystarczy miejscowa apteka, lub sklepik: „nalepce" leżące na stole lub wiszące u sufitu (przylepia się zwykle do nich fryzura pani domu!) klosze z niezawodną trucizną, „Flit", z którego się dmucha, jak z prawdziwego karabinu. To jedno.

Obok tego, poluje się jeszcze na motyle i owady (czego człowiek nie robi dla dzieci!), uganiając z siatką z zielonej organtyny. Powstają w ten sposób kolekcje, wzbogacające z początkiem roku szkolnego gabinety gimnazjów i zapewniające ofiarodawcom życzliwość dokuczliwego nauczyciela przyrody.

Ten i ów poluje jeszcze czasem na „grubego zwierza", ale to zdarza się już rzadko, i u ludzi bardzo pierwotnych. Najosobliwszą i najpopularniejszą „grą myśliwską" jest natomiast „flirt", którego nie należy mieszać z „flitem" na muchy.

„Flirt" wakacyjny ma zresztą coś wspólnego z tamtym „flitem". Jest równie, jak on, nieszkodliwy dla człowieka, za „nieostrożność w obchodzeniu się firma nie bierze odpowiedzialności", zapach jego jest słodkawomdławy, wietrzeje szybko i zostaje po nim tylko... wspomnienie. Dawniej kojarzyły się z takiego „flirtu" małżeństwa, powstawały tragedje miłosne, zawiązywała się sążnista korespondencja, wogóle miało to pewne znaczenie społeczne. Dzisiaj flirt wakacyjny jest jak miły, niemęczący sport, rodzaj ćwiczenia lekkoartretycznego, działającego zbawiennie na trawienie nasze własne, a mniej zbawiennie na trawienie naszych żon czy mężów, robiących zresztą to samo w innem letnisku.

Wspólna przechadzka wśród maków i bławatów, spacer „popod rękę" w duszny, gwiaździsty wieczór, kilka rozmów, jakaś mała scena czułości czy zazdrości, roztanie się, wiązanka kwiatów z pobliskiego miasteczka, dwa uśmiechy, dwie łzy, roztapiające się na wykarminowanych ustach, uczucie ulgi, jeszcze dwa listy na „poste-restante" (czytane przez całą publiczność letniskową) i... koniec. „Wszystko, co dobre, kończy się, mosterdzieju! trzeba wracać do swego referatu!"

Na flircie wypada już skończyć, chociaż rozrywek wakacyjnych jest znacznie więcej: zwiedzanie osobliwości okolicznych (z Orłowiczem w ręku!), wypady „na piwko" do najbliższego miasta (nazywa się to „na pocztę" lub „na sprawunki"), wyjazdy do sąsiednich większych letnisk na reunion czy dancing, słuchanie radja, łączącego Norymbergę z Kocią Wólką, chodzenie w „krypciach" i w koszuli Słowackiego, granie w szachy z naczelnikiem stacji, no, i rzecz bardzo ważna, może najważniejsza: chodzenie do każdego pociągu; lecz ta ostatnia przyjemność jest rozkoszą tak skomplikowaną, że chyba osobno trzebaby o niej napisać.

Wakacje w całej pełni! Po nocach spać nie można, bo wszystko jedzie na dworzec. Rozprasza się Lwów po wszystkich stronach świata. Ci, którzy muszą zostać na miejscu, żegnają wyjeżdżających bojowym, wakacyjnym okrzykiem, rozbrzmiewającym na całej linji kolejowej od Nadwórny po Woronienkę: „Hulles, Hulles i jeszcze raz Hulleees". Używajcie rozrywek „letnich wywczasów". (X).

SPRAWY GOSPODARCZE.

Konieczność pozyskania nowych rynków zbytu dla masła.

Według doniesienia pism niemieckich — stronnictwa narodowe i chłopskie wniosły do Reichstagu projekt ustawy o podwyższeniu cła na masło importowane z Rmk. 30.— za 100 kg. na Rmk. 60.— i Rmk. 80.—. Druga z tych stawek ma obowiązywać kraje beztraktatowe, a w tej liczbie i Polskę. Jakkolwiek trudno jest przypuścić, aby ze względów gospodarczych wprowadzenie tego rodzaju cła było wskazane i uzasadnione — jeżeli się zważy, że Niemcy są i muszą być w przyszłości krajem importującym ten artykuł i to w głównej mierze z Polski, gdyż np. masło duńskie jest za drogie, to jednak sam fakt, dążenia do rewizji dotychczas obowiązujących stawek celnych powinien skłonić naszych eksporterów do znalezienia nowych rynków zbytu. Eksport bowiem do Niemiec może ulec ograniczeniu, a wzrastająca coraz bardziej produkcja masła w Polsce, nawet przy zaniechaniu podwyżki niemieckiego cła importowego, stworzy konieczność znalezienia nań odbiorców w innych krajach, gdyż pojemność rynku niemieckiego nie jest tak znaczna, aby mogła wchłonąć całą nadwyżkę produkcji. Specjalną uwagę należałoby więc zwrócić na rynek londyński, gdzie są duże możliwości umieszczania masła, jednak eksport musi być prowadzony bardziej regularnie, gdyż dzisiejszy brak ciągłości w dostawie stanowi poważną przeszkodę w opanowaniu rynku angielskiego w takim stopniu, jakby tego wymagał wzrost naszej produkcji i ewentualna utrata rynku niemieckiego. Wprawdzie wątpliwem jest czy wniesiony do Reichstagu projekt podwyżki cła zostanie uchwalony, jednak nawet w tym wypadku nie powinno się to odbić na wielkości naszego eksportu, gdyż potrafimy znaleźć sobie nowych odbiorców. Jako przykład można tu przytoczyć choćby sprawy eksportu węgla, który po powstaniu konfliktu gospodarczego polsko-niemieckiego — nie stracił nic na swych rozmiarach, znajdując odbiorców w krajach, do których przedtem wcale nie docierał.

Poza rynkiem angielskim istnieje możliwość eksportu masła polskiego do Belgji, która dziś, jak to doniosła jedna z firm tamtejszych, sprowadza masło z Londynu. Pojemność rynku belgijskiego nie jest zbytnio duża i nie mogłaby zrekompensować utraty niemieckiego, ale w połączeniu z Francją, która może odbierać znaczne ilości — eksport nasz może się tylko wzmóc.

Nawiązanie stosunków handlowych z firmami belgijskiemi i francuskiemi nie będzie stanowiło zbytnich trudności, gdyż firmy te interesują się już naszą produkcją i chętnie się zajmą zbytem jej u siebie, co przy obecnych połączeniach okrętowych (statki z chłodniami) ma duże możliwości rozwojowe.

Giełdy.

GIEŁDA LWOWSKA.

Ostatnie wiadomości giełdowe zamieszczamy na stronie 2-giej.

*

Lwów, dnia 8 lipca 1929.

Inwestycyjna 106.— do 107.—, Dolarówka 62.—, 4% Akc. Bku hipot. 37.—, 4½% hipot. 40.75.—, 4½% T. K. Z. 42.—, Tesp. 126.—, 128.—, 127.—.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, dnia 8 lipca 1929.

Na Giełdzie egzekutywna sprzedaż mąki żytniej 70%.

Poza Giełdą większe obroty w pszenicy, życie, jęczmieniu przem. i hreczce. Pszenica, jęczmień przem., bobik, otręby żytnie oraz oba gatunki mąki — lekko zwyżkują.

Tendencja lekko zwyżkowa. Usposobienie ożywione.

Pszenica kraj. dworska od 44.— do 45.—, Jęczmień małop. przemiałowy od 21.25 do 22.25, Bobik od 27.50 do 28.50, Hreczka od 28.50 do 29.50, Otręby żytnie od 13.75 do 14.25.

Pszenica kraj. dworska od 46.50 do 47.50, Jęczmień małop. przemiał. od 23.50 do 24.50, Mąka pszenna 65% od 74.— do 75.—, Mąka żytnia 70% od 42.— do 43.50, Otręby żytnie od 14.25 do 14.75.

Inne kursa bez zmiany.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 8 lipca 1929

Dolary St. Zjedn.	8·88·25	8·90·85	8·86·50
Franki franc.	34·88·50	34·97	34·80
Belgja	123·81·00	124·12·00	123·50·00
Holandja	358·10·75	359·01	357·20
Kopenhaga	237·50·00	238·10·00	236·90·00
Londyn	43·25·00	43·46·00	43·14·00
Nowy Jork	8·90	8·92	8·88
Paryż	34·89·00	34·98·00	34·80·00
Praga	26·38·50	26·45·00	26·32·00
Szwajcarja	171·52·00	171·95·00	171·09·00
Sztokholm	239·08	239·69	239·48
Wiedeń	125·37·50	125·37·25	125·68 25
Włochy	46·66·00	46·78·00	46 54·0 0

5% pożyczka konwersyjna 53·00
pożyczka kolejowa konwersyjna 50·00
pożyczka kolejowa —·— 102·50 —·—
pożyczka dolarowa 83·50
dolarówka 62·00 61·00 61·50
8% listy zastawne Banku Gosp. Kraj. 94·00
8% listy zastawne Banku Rolnego 94·00
8% oblig. komun. Banku Gosp. Kraj. 94·00

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 5 lipca 1929

Bank Dysk.	126·00	Modrzejów	25·00
Bank Handl.	116·00	Ostrowiec B,	79·90
Zw. Sp. Zar.	78·50	Starachowice	26·50
Bank Polski	159·25	Syndyk. rol.	10·00
Dąbrowa	90·00	Zieleniewski	118·00
Siła i Światło	125·00	Zawiercie	10·50
Warsz. cuk.	30·00	Borkowski	12·00
Węgiel	68·00	Bank Małop	27·05
Cegielski	36·50	Siersza d.	29·50
Lilpop Rau	28·75	Rudzki	38·00
Bank Zachod.	78·50	Spirytus	27·25
Firlej	49·00	Wysoka	235·00

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, dnia 8 lipca 1929

Bank Przem.	81·00	Siersza d.	63·00
B. Polski	161·00	Parowozy	17·00
Zieleniewski	122·50	Chodorów	175·00
Piasecki	11·50	Niemojewski	27·50
Tohan	10·50	Chybie	48·00

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, dnia 8 lipca 1929

Berlin	168·78	Czerniowce	44·30
Budapeszt	123·75·00	Austr. kol. p.	33·75
Bukareszt	42·20·50	Goleszów	0·75
Kopenhaga	189·00	Cement	121·00
Londyn	34·43·50	Browary	109·00
Medjolan	34·14·00	Alpiny	39·03
N. Jork	709·75	Berg u. Hut.	873·05
Paryż	27·76·00	Poldi Hütten	193·65
Praga	20·99·50	Prager Eisen	435·00
Warszawa	79·55·83	Rima	110·05
Zurych	136·47·00	Skoda	361·85
Renta majowa	0·092	Siersza	13·09
Renta lutowa	0·090	Silesia	7·50
Dunaj S. Adria	85·45	Zieleniewski	77·00
Bankverein	22·05	Apollo	4·06
Bodenkredit	100·30	Fanto	4·60
Kreditanstalt	53·00	Karpaty	11·65
Hipoteczny	81·75	Galicja	47·75
Kompas	15·00	Nafta	28·00
Länderbank	26·02	Schodnica	10·00
Unionbank	—·—	Rakszawa	—·—
Kolej półn.	10·61·00	Bank Małop.	0·27

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, dnia 8 lipca 1929

Paryż	20·34·00	Berlin	123·82·50
Londyn	25·20·08	Wiedeń	73·10·00
Nowy Jork	5·20·00·00	Praga	15·38 50
Włochy	27·16·50	Warszawa	58·30·00

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, dnia 8 lipca 1929

N. Jork	484·93	Niemcy	20·36 50
Holandja	12·07·75	Szwajcarja	25·21·08
Francja	123·97	Praga	163·80 00
Belgja	43·92·00	Wiedeń	34·50·00
Włochy	92·70·00	Warszawa	43·24

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, dnia 8 lipca 1929

Londyn	123·95·00	Holandja	10·26·25
N. Jork	25·56·25	Praga	75·60
Włochy	133·60	Niemcy	608·00·00
Szwajcarja	491·50·00	Wiedeń	359·50

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Dr. MARCELI SZAROTA.

Ogłoszenia urzędowe.

AMORTYZACJE.

T. 442/28. Siostrom Bazyljankom w Sławicie zaginęły płaszcze listów zastawnych Towarzystwa kredytowego ziemskiego 4% 56 let. L. Z. S. V. Nr. 927 wink. z 1/7 1892. 10068, 10071, 10930, 11241, 12789, 12790, 14020, 18336 wszystkie z 1/7 1893, 4% 56 letn. L. Z. S. V. Nr. 22206 z 1/1 1895, 4% 56 letn. L. Z. Nr. 26021 z 1/1 1897, 4% 56 letn. L. Z. S. V. Nr. 32282 z 1/1 1902, 4% 56 letn. L. Z. S. V. Nr. 34935 z 1/1 1904, 41 letn. L.Z. S. III. Nr. 1399 z 1/7 1886, 4% L. Z. b. Banku Kr. S. II. Nr. 35 winkulowany na rzecz cerkwi N. M. P. Bazyljanek we Lwowie — wylosowany, 4% L. Z. b. Banku Kraj. S. II. Nr. 19946, 9677, 4½% list. zast. 10845 wink. i wylosowane, 4½% L. Z. b. Banku Kraj. S. I. Nr. 2829 wink. wylosowany. Wzywa się posiadacza, interesowanych o zgłoszenie swych praw do 1 roku od ogłoszenia. Po tym czasokresie Sąd uzna papiery te za umorzone. 5516

Sąd okręgowy.
Lwów, 13 maja 1929.

LICYTACJE.

E. XXVI. 3323/28. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek strony egzekwującej Marji Wasylów, Józefa Karwana i Michała Ochrymowicza pto 250 zł. itd. zpn. odbędzie się dnia 13 września 1929 o godz. 10 przedpoł. w biurze Nr. 81 na zasadzie poprzednio zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: Księga gruntowa gm. Popiele whl. 908, realność składająca się z 2 parcel grunt., wartość szacunkowa wraz z przynależn. 2605.75 zł., najniższa oferta 1737.16 zł.; whl. 1442, realność składająca się z gruntów i budynku, wartość szacunkowa wraz z przynależn. 2703.25 zł., najniższa oferta 1802.16 zł.; whl. 1/4 414, realność obejmująca jedną pb. z budynkiem, wartość szacunkowa wraz z przynależn. 337.90 zł., najniższa oferta 223.27 zł.; whl. 2/4 1338, realność obejmująca jedną pgrt., wartość szacunkowa wraz z przynależn. 142.50 zł., najniższa oferta 95 zł. Do realności whl. 98 ks. gr. Popiele należą przynależności, oszacowane na 10 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 5528

Sąd grodzki, Oddział XXVI.
Drohobycz, dnia 8 kwietnia 1929.

E. 1175/28. Edykt licytacyjny. Dnia 10 września 1929 o godzinie 9 przedpołudniem odbędzie się w podpisanym Sądzie w biurze Nr. 3 licytacja realności whl. 133 gminy Myślenice. Wartość szacunkowa 26.180 zł. Najniższa oferta wynosi kwotę 13.090 zł., poniżej której sprzedaż do skutku nie przyjdzie.

Sąd grodzki.
Myślenice, dnia 24 czerwca 1929. 5525

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

Cg Ib 530/29/1. Edykt. Strona powodowa Włodzimierz Sabat wniosła skargę przeciw stronie pozwanej nieznanemu z miejsca pobytu Mikołajowi Jurkiewiczowi o rozwiązanie umowy do L. cz. Cg Ib 530/29. Audjencja do ustnej rozprawy została wyznaczona na 5 lipca 1929 godz. 9 przedpoł. w tym Sądzie sala rozpraw Nr. 82. Ponieważ miejsce pobytu strony pozwanej jest nieznane, ustanawia się Dra Franciszka Mischaleka, adwokata we Lwowie kuratorem, który ją będzie zastępował na jej koszt i niebezpieczeństwo dotąd, dopóki ona sama się nie stawi i nie ustanowi pełnomocnika. 5495

Sąd okręgowy cywilny, Oddział I.
Lwów, dnia 17 czerwca 1929.

UPADŁOŚCI.

Sa 124/28/61. Postępowanie ugodowe dłużniczki Betti Porjes, kupcowej we Lwowie jest zakończone. 5509

Sąd okręgowy, Wydział VII.
Lwów, 14 maja 1929.

Sa 146/29/3. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Józefa Sobla r. Schlam i Rózi Sydonji Luft we Lwowie, Kazimierzowska 51. Komisarz ugodowy Dr. Zygmunt Hahn, sędzia Sądu okręgowego Lwów. Zarządca ugodowy Dr. Bronisław Ostaszewski, adwokat, Lwów, Rutowskiego 7. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 18 dnia 24 września 1929 o godz. 11 przedpołudn. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 15 września 1929.

Sąd okręgowy, Wydział VII.
Lwów, 1 lipca 1929. 5508

Sa 127/29/4. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Zygmunta Czaczkesa znanego Schwarz we Lwowie, Sobieskiego 2. Komisarz ugodowy Dr. Zygmunt Hahn, sędzia Sądu okręgowego Lwów. Zarządca ugodowy Dr. Karol Olbert, adwokat, Lwów. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 18 dnia 16 września 1929 o godz. 12.30 w południe. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 31 sierpnia 1929. 5507

Sąd okręgowy, Wydział VII.
Lwów, 26 czerwca 1929.

Sa 5/29/38. W sprawie ugodowej Jana Hajduczka, właściciela pracowni obuwia we Lwowie, zatwierdza się ugodę, zawartą na audjencji ugodowej 29 kwietnia 1929 między dłużnikiem a wierzycielami. 5496

Sąd okręgowy cyw., Wydział VII.
Lwów, 23 maja 1929.

Sa 150/29/2. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku prot. firmy „Dicker Goldner Diamand“ we Lwowie, Kazimierzowska 4, wpisanego w rejestrze handlowym pod firmą „Dicker, Goldner i Diamand“ we Lwowie. Komisarz ugodowy Dr. Zygmunt Hahn, sędzia Sądu okręgowego, Lwów. Zarządca ugodowy Dr. Witold Olszewski, adwokat, Lwów, Akademicka 11. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 18 dnia 23 września 1929 o godz. 12 w południe. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 15 września 1929.

Sąd okręgowy, Wydział VII.
Lwów, 1 lipca 1929. 5506

Sa 139/29/2. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Emila Krochmala, kupca we Lwowie, Jagiellońska 11a. Komisarz ugodowy Dr. Zygmunt Hahn, sędzia Sądu okręgowego, Lwów. Zarządca ugodowy Dr. Włodzimierz Ochrymowicz, adwokat, Lwów, Dominikańska 11. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 18 dnia 18 września 1929 o godz. 12.30 w południe. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 31 sierpnia 1929. 5505

Sąd okręgowy, Wydział VII.
Lwów, 26 czerwca 1929.

Sa 134/29/5. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Chaim Mieses, kupiec we Lwowie, Gęsia 2. Komisarz ugodowy Dr. Zygmunt Hahn, sędzia Sądu okręgowego, Lwów. Zarządca ugodowy Juljusz Preczep, kupiec, Lwów, Gęsia 3. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 18 dnia 30 września 1929 o godz. 12 w południe. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 20 września 1929. 5504

Sąd okręgowy, Wydział VII.
Lwów, 2 lipca 1929.

Sa 118/29/7. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Marjana Karolińskiego, kupca we Lwowie, Rutowskiego 7. Komisarz ugodowy Dr. Zygmunt Hahn, sędzia Sądu okręgowego, Lwów. Zarządca ugodowy Rachmiel Reiss kupiec, Lwów, Legionów 27. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 18 dnia 24 września 1929 o godz. 12 w południe. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 18 września 1929. 5503

Sąd okręgowy, Wydział VII.
Lwów, 2 lipca 1929.

Sa 113/29/9. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku firmy Władysław Ciechulski i Syn we Lwowie, Legjonów 5, wpisanego w rejestrze handlowym pod firmą „Władysław Ciechulski i Syn“ we Lwowie. Komisarz ugodowy Dr. Zygmunt Hahn, sędzia Sądu okręgowego, Lwów. Zarządca ugodowy Jan Klimkiewicz, Lwów, Akademicka 24. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 18 dnia 25 września 1929 o godz. 12 w południe. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 15 września 1929. 5502

Sąd okręgowy, Wydział VII.
Lwów, 3 lipca 1929.

Sa 124/29/6. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Adolfa Leiba, kupca we Lwowie, Skarbkowska 2. Komisarz ugodowy Dr. Zygmunt Hahn, sędzia Sądu okręgowego, Lwów. Zarządca ugodowy Zygmunt Gallat, kupiec, Lwów, Kazimierzowska 12. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 18 dnia 30 września 1929 o godz. 11 przedpołudn. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 25 września 1929. 5501

Sąd okręgowy, Wydział VII.
Lwów, 2 lipca 1929.

Sa 148/29/3. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Fani Frisch we Lwowie, Kilińskiego 1. Komisarz ugodowy Dr. Zygmunt Hahn, sędzia Sądu okręgowego, Lwów. Zarządca ugodowy Dr. Ludwik Müller, adwokat, Lwów, pl. Marjacki 9. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 18 dnia 23 września 1929 o godz. 12.30 w południe. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 15 września 1929. 5500

Sąd okręgowy, Wydział VII.
Lwów, 4 lipca 1929.

Sa 147/29/2. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku „La Longerie“ Edwarda i Stefanji Wallach we Lwowie, Leona Sapiehy 73. Komisarz ugodowy Dr. Zygmunt Hahn, sędzia Sądu okręgowego, Lwów. Zarządca ugodowy Dr. Aleksander Pawencki, adwokat, Lwów, Podwale 9. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 18 dnia 23 września 1929 o godz. 11 przedpołudniem. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 15 września 1929.

Sąd okręgowy, Wydział VII.
Lwów, dnia 1 lipca 1929. 5499

Sa 44/29/46. W sprawie ugodowej Izaka Herscha Strückera i Józefa Bubera odracza się audjencję na 10 lipca 1929 godz. 11.30 biuro 18. 5498

Sąd okręgowy cyw., Wydział VII.
Lwów, 17 czerwca 1929.

Sa 41/29/18. Otwarte postępowanie ugodowe na wniosek dłużnika Edwarda Schöna, zastanawia się, ponieważ należycie wezwany do audjencji 8 maja 1929 nie stanął. 5497

Sąd okręgowy cyw., Wydział VII.
Lwów, 11 maja 1929.

Sa 22/29. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Efroima Wohla, kupca w Delatynie. Komisarz ugodowy S. S. o. Jan Schindler w Stanisławowie. Zarządca ugodowy Izydor Türkl, kupiec w Delatynie. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie dnia 16 lipca 1929 godzina 10 przedpołudniem Nr. 8. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 4 lipca 1929. 5526

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 5 maja 1929.

S. 4/29. Edykt konkursowy. Otwarcie konkursu do majątku Hermana Hirschhorna, kupca w Rzeszowie. Komisarz ugodowy Stanisław Jaworski, S. O. w Rzeszowie. Zarządca masy adwokat Dr. Leon Ungar w Rzeszowie. Pierwsze zgromadzenie wierzycieli w powyż wymienionym Sądzie, biuro Nr. 47, I p. dnia 10 lipca 1929 o godz. 12 w południe. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 6 sierpnia 1929. Audjencja rozpoznawcza w tymże Sądzie dnia 21 sierpnia 1929 o godz. 11 przedpołudniem. 5527

Sąd okręgowy.
Rzeszów, dnia 25 czerwca 1929.

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. 57/29. Michał Iwaśkiewicz, syn Sefana i Apolonji ur. 19/XI 1888 r. w Rozdole, jako żołnierz 33 p. p. b. armji austr. wyruszył w jesieni 1914 na front rosyjski i od tego czasu nie dał znaku życia. Wiadomości o nim udzielić należy tutejszemu Sądowi, który po sześciu miesiącach wyda ostateczne orzeczenie.

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Stryj, 19 kwietnia 1929. 4867

T. 58/29. Michał Dmytrow, syn Dmytra i Karoliny ur. 15 listopada 1884 w Pukienczach, jako żołnierz armji austrjackiej 77 pp. w r. 1914 odszedł na front i od tego czasu ślad o nim zaginął. Wiadomości o nim udzielić należy tutejszemu Sądowi, który po sześciu miesiącach wyda ostateczne orzeczenie.

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Stryj, 18 kwietnia 1929. 4868

T. 73/29. Fabjan Winiarz, nieślubny syn Ireny Winiarz urodzony 17 stycznia 1886 w Letni ad Drohobycz, jako feldwebel 33 p. obr. kr. austr. miał zginąć w roku 1914 na froncie rosyjskim pod Lublinem. Wiadomości o nim udzielić tutejszemu Sądowi, który po sześciu miesiącach wyda ostateczne orzeczenie, licząc od daty niniejszego ogłoszenia w druku.

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Stryj, 14 maja 1929. 4870

T. 79/29. Ilko (Elias) Gibajło, syn Piotra i Marji ur. 20 lipca 1883 w Wołoskiej wsi ad Bolechów, jako żołnierz 33 p. obr. kr. austr. w r. 1914 zginął na froncie rosyjskim pod Niskiem. Wiadomości o nim udzielić należy tutejszemu Sądowi, który po sześciu miesiącach wyda ostateczne orzeczenie licząc od dnia niniejszego ogłoszenia w druku.

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Stryj, 16 maja 1929 4871

T. 81/29. Piotr Stryjski, syn Mateusza i Praksedy, urodzony 20 lutego 1881 w Rozdole, jako żołnierz austr. zginął na froncie rosyjskim w r. 1914. Wiadomości o nim udzielić należy tutejszemu Sądowi, który po sześciu miesiącach wyda ostateczne orzeczenie, licząc od daty niniejszego ogłoszenia w druku.

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Stryj, 14 maja 1929. 4872

T. 333/25/3. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Marja ze Szkwirków Lirka wniosła o uznanie za zmarłego jej bratanka Michała Szkwirko. Z zaprzysiężonych zeznań wnioskodawczyni i poświadczenia zwierzchności gminnej w Rajtarowicach z 5/7 1925 tudzież pocztówki pisanej przez Michała Szkwirko z 5/1 1927 wynika, że Michał Szkwirko w r. 1914 jako żołnierz powołany został do wojska austr. Ostatnią wiadomość dał o sobie w r. 1917 z niewoli rosyjskiej. Zachodzi domniemanie, że nie żyje. Na podstawie ustawy z 31 marca 1918 N. 128 Dzpp. wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego Michała Szkwirko. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi wiadomości o powyż wymienionym. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1/1 1930 roztrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział V.
Sambor, 26 października 1925. 5353

T. 300/26/4. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego, i małżeństwa za rozwiązane. Semion Marciw, urodzony w Sokolikach, pow. Turka walczył aż do roku 1918 na froncie włoskim skąd pisywał i przyjeżdżał do domu na urlop. Od r. 1918 nie daje znaku życia o sobie. Na podstawie ustawy z 31 marca 1918 dzpp. wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego i małżeństwa jego zawartego dnia 10/6 1897 w gr. kat. cerkwi w Sokolikach z Eufrozyną z Gojdyk za rozwiązane. Wydaje się przeto ogólne wezwanie aby udzielono sądowi lub kuratorowi Rudolfowi Jackowskiemu, którego ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego wiadomości o powyższym zmarłym. — Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1/1 1930 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego i małżeństwa za rozwiązane.

Sąd okręgowy, Oddział V.
Sambor, 26 lutego 1927. 5252

T. 54/18. Matwij Hubicki i tow. z Łużka dolnego wnieśli o uznanie Hrynia Hubickiego za zmarłego. Wedle zeznań świadków Andrzeja Kotyka i Fedia Kosa Hryń Hubicki zabrany w roku 1915 przez cofające się z Galicji wojska rosyjskie pracował w głębi Rosji przy budowie drogi żelaznej i w roku 1916 nagle zmarł. Wobec tego w myśl § 10 ust. z 16 lutego 1883 Nr. 20 dzpp. wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego. Wydaje się ogólne wezwanie aby udzielono sądowi lub kuratorowi adwokatowi dr. Kruh w Samborze wiadomości o powyż wymienionym. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1 stycznia 1930 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział V.
Sambor, 5 lipca 1919. 5350

T. IV. 41/29. Józef Buszta, ur. 1891 w Brzozie Stadnickiej pow. Łańcut, przydzielony w jesieni 1912 do austr. 6 p. ułanów w Rzeszowie, służył tamże do wybuchu wojny światowej, następnie wyruszył na front rosyjski, gdzie w październiku 1914 zaginął. Wdrażając postępowanie celem uznania za zmarłego wzywa się, aby zawiadomiono Sąd o zaginionym do sześciu miesięcy.

Sąd okręgowy.
Rzeszów, 23 maja 1929. 5390

T. 84/29. Stefan Czeń syn Jakóba i Marji, gr. kat., urodzony 6 stycznia 1896 w Rudnikach ad Zydaczów, jako żołnierz 8 p. strzelców austr. miał zginąć w roku 1916 na froncie rosyjskim w okolicy Stanisławowa. Wiadomości o nim udzielić należy tutejszemu Sądowi, który po sześciu miesiącach wyda ostateczne orzeczenie, licząc od daty niniejszego ogłoszenia w druku. 5478

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Stryj, dnia 7 maja 1929.

T. IV. 94/28/17. Kazimierz Trela, urodzony 1 marca 1894 w Gruszowie wielkim, powiat Dąbrowa, syn Walentego i Agnieszki z Leżoniów małżonków Trelów, żołnierz austrjacki 32 pułku obrony krajowej, na froncie rosyjskim w Karpatach bez wieści zaginął. Wzywa się każdego o udzielenie tutejszemu Sądowi lub jego kuratorowi adwokatowi Drowi Lubienieckiemu w Tarnowie wiadomości o zaginionym zaś Kazimierza Trelę wzywa się, aby tutejszy Sąd uwiadomił o swem życiu do dnia 1 lutego 1930. Po upływie tego czasokresu edyktalnego Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu go za zmarłego.

Sąd okręgowy.
Tarnów, dnia 18 maja 1929. 5468

UNIEWAŻNIENIE. Unieważniam legitymację urzędniczą Katarzyny Kosowskiej, nauczycielki w Janowie koło Trembowli, zaginioną na stacji kolejowej w Trembowli w styczniu 1929 r., wystawioną przez Kuratorjum Okręgu Szkolnego Lwowskiego. 5480-3

Cena ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetrowy 1 szpaltowy kolumny 8 łamowej w ogłoszeniach zwykłych (za tekstem) **15 gr.**; za 1 wiersz milimetrowy 1 szpaltowy kolumny 4 łamowej w nadesłanem i nekrologii **40 gr.**; w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym i paski na stronicach tekstowych **60 gr.**; po kronice **50 gr.** na 1-szej (pod nagłówkiem) **80 gr.** drobne ogłoszenia za słowo **10 gr.**; drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo **15 gr.** Cała strona: ogłoszeniowa **400 zł.**, tekstowa **600 zł.**, pierwsza (pod nagłówkiem) **800 zł.** Ogłoszenia **tabelaryczne cyfrowe 50%**, zamiejscowe 30% droższe.

»Drukarnia Polska«, Lwów, ul. Chorążczyzny 17, telefon 29-19, pod zarządem Władysława Germana. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.